

Zakończenie II Forum PRL-RFN w Olsztynie

Wczoraj zakończyło się w Olsztynie II Forum PRL - RFN, poświęcone bilansowi procesu normalizacji stosunków między oboma krajami. 3-dniowe obrady wybitnych przedstawicieli życia społecznego, politycznego i gospodarczego Polski i RFN zostały pozytywnie ocenione przez obie strony na końcowym posiedzeniu plenarnym, jako użyteczna platforma wymiany poglądów i lepszemu wzajemnemu zrozumieniu.

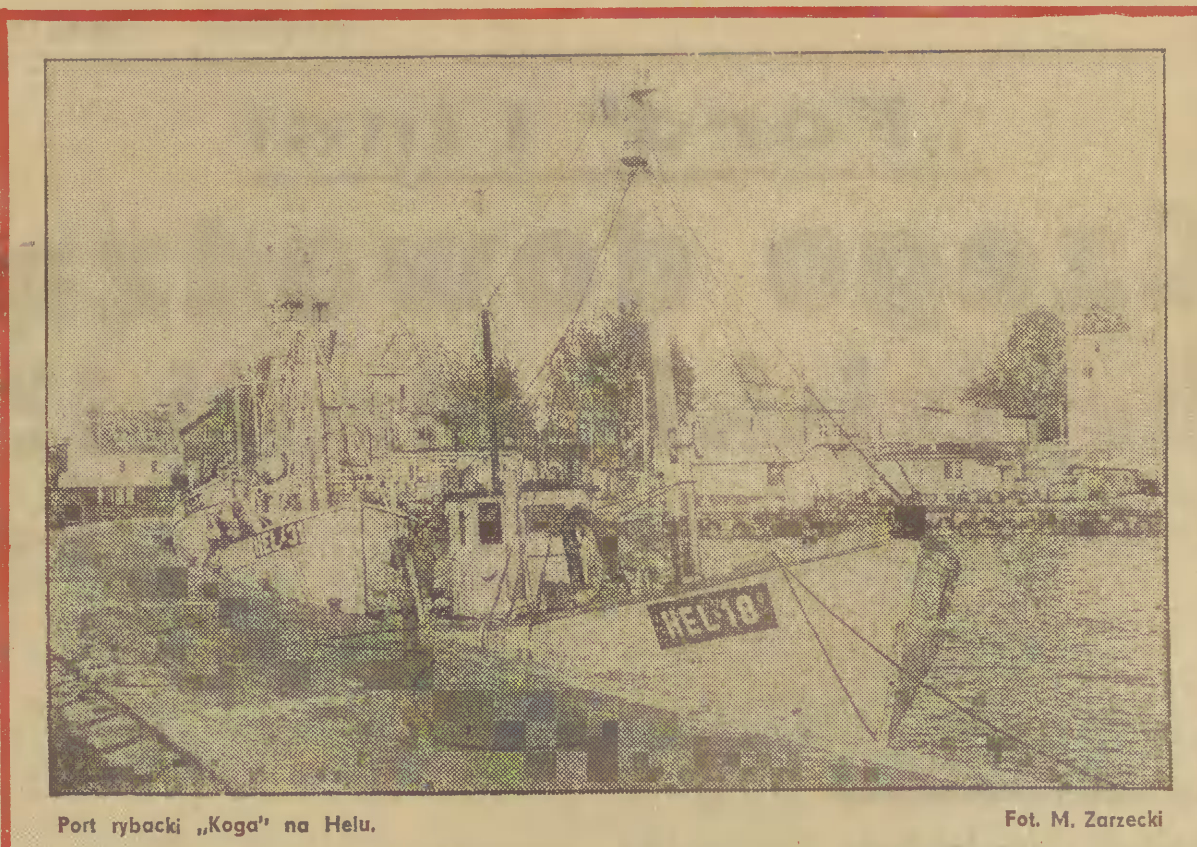
Uczestnicy forum doszli też do wniosku, że istnieje potrzeba tworzenia pewnych impulsów do podejmowania w obu krajach inicjatyw, zarówno torujących drogę do pogłębiania procesów normalizacji, jak i dwustronnej współpracy. Strona polska zwróciła również uwagę, aby jednym z punktów obrad następnego forum stały się zagadnienia realizacji inicjatywy Polski w ONZ o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju, przyjaźni i szacunku dla innych narodów.

26 października br. Posiedzenie Sejmu PRL

Uchwałę Rady Państwa z dnia 18 października 1978 r. w sprawie zwolnienia sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na podstawie art. 90 ust. 1, pkt. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Rada Państwa postanawia zwołać piątą sesję Sejmu VII kadencji z dniem 23 października 1978 r.

Przewodniczący Rady Państwa (→) HENRYK JABŁOŃSKI sekretarz Rady Państwa (→) LUDOMIR STASIAK

- sprawozdanie Komisji Górniczo-Energetyki i Chemii o rządowym projekcie ustawy zmieniającej ustawę o gospodarce paliwo-energetycznej;
 - projekt uchwały Sejmu w sprawie narodowego wydania dzieł wszystkich Jana Kochanowskiego;
 - interpelacje i zapytania poselskie.
- Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 19 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 października 1978 r.
- Posiedzenie rozpocznie się o godz. 10.00.
- Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:
- sprawozdanie Komisji Mandatowo-Regulaminowej w sprawie obsadzenia mandatu poselskiego w okręgu wyborczym nr 42 w Nowym Sączu;
 - informację rządu o umocnieniu roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju oraz programie realizacji postanowień XII Plenum KC PZPR;



Port rybacki „Koga” na Helu. Fot. M. Zarzecki

Depesza Jana Pawła II do E. Gierka H. Jabłońskiego i P. Jaroszewicza

SZANOWNI PANOWIE!
EDWARD GIEREK
HENRYK JABŁOŃSKI
PIOTR JAROSZEWICZ
WARSZAWA

Przyjąłem ze szczególną wdzięcznością pełne uprzejmości i serdeczności gratulacje i życzenia przesłane przez najwyższe władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z okazji wyboru syna polskiego na stolicę świętego Piotra.

Jestem całym sercem z uśmiechniętą Polską, Ojczyzną wszystkich Polaków. Gorąco pragnę, aby rozwijała się duchowo i materialnie w pokoju, sprawiedliwości i szacunku dla człowieka.

W duchu dialogu podjętego przez wielkich poprzedników, których imiona noszę, pragnę z Bożą pomocą czynić co pożyteczne również dla dobra uśmiechniętego narodu, którego dzieje złączyły się od tysiąca lat z posłannictwem i służbą Kościoła katolickiego.

JAN PAWEŁ II PAPIEZ
Watykan, 19 października 1978.

H. JABŁOŃSKI WEZMIE UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCIACH INAUGURACJI PONTYFIKATU JANA PAWEŁA II

W uroczystościach inauguracji pontyfikatu papieża Jana Pawła II weźmie udział przewodniczący Rady Państwa PRL Henryk Jabłoński.

Przewodniczącemu towarzyszyć będą: Kazimierz Kąkol, kierownik Urzędu do Spraw Wyznań, minister; Józef Czyrek, wiceminister spraw zagranicznych; Stanisław Trepczyński, ambasador PRL w Rzymie; Kazimierz Szablewski, kierownik zespołu do spraw stałych kontaktów roboczych z Watykanem, rada, minister pełnomocny; Edward Barszcz, prezydent Krakowa.

P. JAROSZEWICZ PRZYJĄŁ WICEPREMIERA MONGOLII

Wczoraj przez Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów MRL Sonomya Luwangomba, który przewodniczył stronie mongolskiej na odbywającej się w Warszawie VII sesji polsko-mongolskiej międzyrządowej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

W czasie spotkania omówiono podstawowe problemy współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między PRL i MRL w latach najbliższych, a także główne kierunki rozwoju tej współpracy po 1980 r.

POLSKO-MONGOLSKA WSPÓLPRACA GOSPODARCZA

Wczoraj zakończyły się w Warszawie obrady VII sesji polsko-mongolskiej międzyrządowej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. W toku sesji oceniono, że ustalenia poprzedniej VI sesji zostały wykonane pomyślnie. Wyliczono kierunki i formy współpracy na lata najbliższe, głównie w dziedzinie rolnictwa i przemysłu spożywczego, leśnictwa i przemysłu drzewnego oraz budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych.

DNI PRZYJAZNI MŁODZIEŻY PRL I CSRS

W 12 województwach naszego kraju przebywają goście polskiego ruchu młodzieżowego — uczestnicy trwających tu nos II Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Czechosłowackiej. Dni odbywać się będą ostatnie już spotkania, przyjacielskie rozmowy, dyskusje i imprezy kulturalne w województwach.

FESTIWAL KULTURALNY STUDENTÓW

W dniach 25-29 bm. odbędzie się w Poznaniu finał VI Festiwalu Kultury Studentów PRL. Weźmie w nim udział około 1,5 tys. wykonawców, reprezentujących niemal wszystkie ośrodki akademickie. W dniach finału odbędzie się blisko 120 różnorodnych imprez kulturalnych.

JESIENNE SALONY

W Poznaniu, na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich, zakończą się jesienne salony specjalistyczne, na których w ciągu sześciu dni eksponowane były materiały, maszyny i narzędzia budowlane oraz urządzenia i maszyny do obróbki drewna.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu na wspólnym posiedzeniu w dniu wczorajszym dokonały oceny przebiegu realizacji planu społeczno-gospodarczego za trzy kwartały br. Szczególną uwagę zwrócono na przebieg realizacji głównych zadań roku bieżącego i stworzenia właściwej bazy dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego w roku przyszłym.

Wyniki uzyskane w okresie minionych 9 miesięcy br. wskazują, że pomimo obiektywnych trudnych warunków zewnętrznych, pod

(Dokończenie na str. 2)

„Police II”



Rolnictwo czeka na nawozy. Trwają prace przy wznoszeniu Zakładów Chemicznych „POLICE II” k. Szczecina. Kosztom ponad 38 mld. zł stanie w pobliżu istniejącej już fabryki nawozów, wytwórnia amoniaku, mocznika, drugi zakład trójskładnikowych nawozów o mocy produkcyjnej 1 mln ton rocznie, f-ka kwasu fosforowego.

Na zdjęciu: brygada Józefa Fibicha z Energomontażu Joachimów z Wrocławia przy wznoszeniu konstrukcji stalowej pod przyszły kocioł elektrociepłowni.

CAF-Undro-Telefoto

Zderzenie na lotnisku



Wraki dwóch awionetek, które zderzyły się przy starcie na lotnisku w Tell City w amerykańskim stanie Indiana, 4 osoby zginęły. CAF-AP-Telefoto

Jak osiągnąć stabilizację...

Instrukcje Pentagonu dla agentów w „krajach zaprzyjaźnionych”

— „Jak osiągnąć stabilizację w kraju zaprzyjaźnionym z USA?” — wszelkich wskazówek w tym zakresie udzielił jeden z swoich rodzaju dokument, którego wyjątki opublikował ostatnio hiszpański tygodnik „Triunfo”.

Madryckie czasopismo nie ujawnia wprawdzie kulis zdobycia sekretnych instrukcji, lecz z całą odpowiedzialnością stwierdza ich autentyczność. Wskazuje przy tym na „fachowość” głównego autora — generała Westmorelanda, który po

okresie swoich szczytowych sukcesów związanych z eskalacją interwencji amerykańskiej w Wietnamie przeszedł do pracy w pentagonskiej centrali i — jak widać — poświęcił

(Dokończenie na str. 2)

Krośnieńskie szkło



Największy nasz producent szkła gospodarczego i technicznego — krośnieńskie huty, dostarczy w br. wyroby szklane wartości 1835 mln złotych. Na rynek trafi stąd m. in. 86 mln szklanek (w ubiegłym roku 72 mln szt.) i 10 mln kieliszków. W hucie prowadzone są obecnie zakrojone na szeroką skalę prace modernizacyjne, których efektem będzie wzrost produkcji poszukiwanych na rynku asortymentów.

Krośnieński producent z dużym powodzeniem eksportuje swoje wyroby do blisko 40 krajów świata.

Na zdjęciu: pracownia Krośnieńskich Hut Szkła prezentuje szklane wyroby. CAF-Kwiatkowski

NA ŚWIECIE

KOMITET POLITYCZNY ONZ

Na forum Komitetu Politycznego XXXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych trwa debata w sprawie rozbrojenia. Stanowisko Polski w tej sprawie przedstawił dyrektor Departamentu Organizacji Międzynarodowych MSZ, Eugeniusz Wyżner.

Podkreślił on konieczność podjęcia kroków dla pełnej realizacji uchwał sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego w sprawie rozbrojenia w celu jak najszybszego położenia kresu wyścigowi zbrojeń i przystąpienia do rzeczywistych kroków rozbrojeniowych.

ROKOWANIA WIEDENSKIE

Na odbywającym się w Wiedniu 182 posiedzeniu plenarnym rokowań w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej przemawiał wczoraj przewodniczący delegacji PRL, amb. Tadeusz Struliak. Wyraził on m. in. przekonanie, że w obecnej rundzie rozmów istnieje większe niż dotychczas szanse na osiągnięcie porozumienia dzięki propozycjom krajów socjalistycznych z czerwca br., które znacznie rozszerzyły zakres kompromisu i nakreśliły ramy porozumienia, nadając tym samym rokowaniom wiedeńskim większą dynamikę.

RADA WOJSKOWA UKŁADU WARSZAWSKIEGO

W dniach 16-19 bm. odbyło się w Berlinie kolejne posiedzenie Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw-uczestników Układu Warszawskiego, któremu przewodniczył naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych, marszałek Związku Radzieckiego Wiktor Kulikow.

Rada Wojskowa rozpatrzyła zagadnienia bieżącej działalności Zjednoczonych Sił Zbrojnych i na podstawie szerokiej wymiany poglądów przyjęła w tym zakresie uzgodnione rekomendacje.

OSWIADCZENIE M. DAJANA

Izraelski minister spraw zagranicznych Mosze Dajan oświadczył pod czas spotkania z prezydentem Carterem, że toczące się w Waszyngtonie rokowania egipsko-izraelskie, których celem jest zawarcie separatystycznego porozumienia pokojowego, napotykały na poważne trudności. Dajan dodał że: „jest sprawą wątpliwą aby delegacja” były w stanie przewyższyć różnice zdań podczas obecnych rokowań”.

SPOTKANIE CALLAGHAN — SCHMIDT

Premier W. Brytanii, James Callaghan zakończył oficjalną wizytę w RFN. W czasie dwudniowych rozmów, jakie przeprowadził z kanclerzem Helmutem Schmidtem, poruszone zostały problemy związane z projektem utworzenia strefy stabilnej waluty w ramach zachodnioeuropejskiego wspólnego rynku. Na spotkaniu Schmidt-Callaghan omawiano kwestię włączenia W. Brytanii do tego systemu, ale nie osiągnięto w tej sprawie porozumienia.

RFN. Grupa 9 nauczycieli z Dolnej Saksonii ogłosiła pięciodniową głodówkę na znak protestu przeciw zastosowaniu wobec nich Berufsverbot czyli zakazu pracy. Głodówkę zakończyła demonstracja na ulicach Hanoweru, w której uczestniczyło ponad 3000 mieszkańców, solidaryzujących się z bezrobotnymi nauczycielami i domagającymi się przywrócenia ich do pracy. CAF-ADN



WIECZÓR wybrzeża

GDANSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 238 (6787) Piątek, 20 października 1978 r. Cena 1 zł

Potrzebna codzienna troska

o racjonalne gospodarowanie energią elektryczną

Liczy się każda kilowatogodzina

W trudnym sycyście zmiowym liczy się każda zaoszczędzona kilowatogodzina energii elektrycznej. Dzięki oszczędzaniu bowiem będziemy mogli wygospodarować przynajmniej część brakujących nam megawatów, których deficyt — zwłaszcza w godzinach

największego obciążenia systemu energetycznego — może powodować znaczne straty gospodarcze. W bieżącym roku wydano specjalne zarządzenia porządkujące gospodarkę energetyczną i wzmacniające reżim oszczędnościowy. Nawet najlepsze przepisy nie pomogą jednak wiele,

jeśli nie będzie towarzyszyła im codzienna troska wszystkich użytkowników o racjonalne gospodarowanie energią elektryczną.

W większości zakładów przemysłowych, będących głównymi odbiorcami prądu i paliw, konieczność ta jest w pełni rozumiana. Opracowano tu szczegółowe programy działania na rzecz oszczędności gospodarki paliwami i energią, których realizacja pozwoli zmniejszyć zużycie energii o tysiące kilowatogodzin. Przykładem mogą być Jeleżańskie Zakłady Samochodowe. W ciągu trzech kwartałów br. dzięki wdrożeniu nowych, mniej energochłonnych technologii, a także dzięki zmianom w organizacji produkcji zaoszczędzono już 320 tys. kilowatogodzin. Na wielu wydziałach wprowadzono tzw. indywidualne oświetlenie

Najbardziej zawikłany węzeł polityczny świata

Liban: niepewny pokój

Jeśli cały Bliski Wschód — zarówno w kontekście stosunków arabsko-izraelskich, jak i wszystkich innych — uważa się za najbardziej zawikłany węzeł polityczny świata, to wszystkie te problemy skumulowane są obecnie w Libanie. Skutkiem tego jest nieustannie wzbuchona sytuacja, rozdarcie kraju i stan permanentnej wojny domowej. Kilka dni temu zakończyła się kolejna próba znalezienia rozwiązania. Jakże będą jej rezultaty?

W niewielkiej podbejruckiej miejscowości obradował min. spraw zagranicznych Syrii, Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu, Kataru, Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Sudanu, a więc państw finansujących arabski korpus bezpieczeństwa, albo utrzymujących w nim swoje oddziały. Konferencja zakończyła się sukcesem, już choćby dlatego, że jej uczestnikom udało się uzgodnić wspólny dokument. W kontekście obrazu dzisiejszego Libanu jest to naprawdę duże osiągnięcie. Inna sprawa, jakie będą jego praktyczne rezultaty.

Dokument opracowany przez konferencję nie pozostawia bowiem wątpliwości, że prawica libańska nie poprawiła swej pozycji politycznej. Właściwie żadne z jej żądań

Atak Rodezji na Zambię

Rzecznik rządu Zambii oświadczył w Lusace, że wczoraj w godzinach porannych lotnictwo rodezjskie, w sile sześciu myśliwców i pięciu helikopterów zaatakowało obóz partyzantów afrykańskiego ludowego związku ZIMBABWE (ZAPU), położony 20 km na północ od Lusaki. Wojska rasistowskie go reżimu Rodezji zaatakowały Zambie pod pretekstem „akcji odwetowej” przeciwko partyzantom ZIMBABWE, przebywającym na terytorium tego kraju. W wyniku ataku lotnictwa rodezjskiego zginęło ok. 500 osób, w tym kobiety i dzieci.

Głodówka na znak protestu



Tragiczne skutki powodzi w Bengalu Zach.

W Kalkucie poinformowano oficjalnie, że w wyniku katastrofalnej powodzi, jaka ostatnio nawiedziła Bengal Zachodni 812 osób poniosło śmierć, 20 mln ludzi straciło dach nad głową, padło 200 tys. sztuk bydła. Straty w rolnictwie są ogromne.

Statki PZM wożą fosforyty z Florydy

Polska Żegluga Morska otrzymała zlecenie na przewóz 900 tys. ton fosforytów do kraju i około 200 tys. ton fosforytów do Szwecji i W. Brytanii z portu Tampa na Florydzie.

Spowodowało to prawdziwe obłędzenie amerykańskiego portu przez masowe szczytności armatorów o nosności 24 i 26 tys. ton. Są to popularne „ziemie”. I tak załadunek fosforytów w Tampa zakończył masowiec ms. „Ziemia Kielecka”. Pod załadunek podchodzi ms. „Ziemia Lubuska”, a na reedzie oczekuje ms. „Ziemia Szczecińska”. U wybrzeży Florydy po drugiej stronie Atlantyku znajdują się „Ziemia Gdańska” i „Ziemia Mazowiecka”.

Ponadto po fosforyty dla odbiorców zagranicznych udaly się do Tampy 32-tysięczniki „Czwartacy AL” i „Studziński”.

(ws)

„Ford“ i inni Czego dowodzą brytyjskie strajki?

Z kilku co najmniej powodów strajk w brytyjskiej filii koncernu „Ford” odbija się szerokim echem — zarówno w W. Brytanii jak i w Europie.

Od zwołania kongresu brytyjskich związków zawodowych (TUC) we wrześniu br. jest to pierwsza poważniejsza konfrontacja między przywódcami związków z niskiego, lecz wpływowego szczebla przedsiębiorstwa z rządem Partii Pracy. Formalnie biorąc, dwie przeciwstawne strony w tej konfrontacji —

to 57 tys. pracowników brytyjskich fabryk „Ford” oraz dyrekcja koncernu, od której strajkujący domagają się znacznej podwyżki płac. Brytyjscy i zagraniczni komentatorzy zdają sobie jednak sprawę, iż faktycznym adresem postulatów strajkujących jest rząd. Przedstawicielem tego rządu i sam premier osobiście — niejednokrotnie podkreślił, iż aprobacjom będą tylko nieznaczne podwyżki wynagrodzeń — do 5 proc. Wyższy wzrost płac, zdaniem rządu, spowoduje nasilenie inflacji i dlatego Partia Pracy jest mu przeciwna.

Zadania pracowników „Forda”, czterokrotnie przewyższające 5-procentowy limit podwyżek, są więc wyznaczone dla rządowej polityki plac, a że mniej lub bardziej owarciwie podzieliła wielu działaczy związkowych szczebla zakładowego, znaczenie rozpoczęcia w „Ford” konfrontacji wykracza daleko poza ramy jednego tylko koncernu. Strajkiem grozi m. in. załogi zakładów samochodowych „Vauxhall” oraz brytyjskiej filii „Chryslera”, która zmienia właśnie właściciela; wykupła ją (za zgodą rządu brytyjskiego, który mógł transakcję uniemożliwić) francuska firma „Peugeot-Citroen”. Poza przemysł samochodowy, gdzie działacze związkowi najczęściej nie podporządkowują się kompromisowym „zaleceniom TUC i sami decydują o strajkach, podwyżek plac domagają się związki zawodowe, zrzeszające pracowników kolei, przemysłu maszynowego, marynary i portowców, pracowników gazownictwa.

Co z tego wszystkiego wyniknie? Na pewno — będziemy mieli w Wielkiej Brytanii „gorącą zimę”, obfitującą w ostre spory i próby nacisku. Dla rządu Partii Pracy, pozbawionego większości w Izbie Gmin, każda poważniejsza

konfrontacja się konfrontacja ze związkami zawodowymi — nawet jeśli nie reprezentują one całości ruchu, czy też jego kierownictwa — stwarza sytuację superniewygodną.

Z drugiej strony, w obliczu zbliżających się wyborów powszechnych (na razie bez konkretnego terminu) rządowi bardziej niż kiedykolwiek zależy na argumentach, które dowodząłyby trafności jego polityki społeczno-gospodarczej. Wyraźne przyhamowanie inflacji, osiągnięte poważnym atutem wybranych ekipy premiera Callaghana. Zrozumiałe więc iż laburzyści nie chcą znowelizować aby atut ten wytrącony im z ręki i dlatego tak twarde obstają przy limitowaniu podwyżek plac do poziomu 5 procent.

Strajkujący u „Ford” — gdyby odnieśli zwycięstwo — stanowiąby przecież przykład dla innych.

ANDRZEJ BAJOREK

M/s „Bolestawiec” zwodowany w Glasgow

Wczoraj w stoczni w Glasgow odbyło się uroczyste wodowanie kadłuba pierwszego z serii piętnastu trampów o nośności 4400 ton, zamówionych przez Polską Żeglugę Morską. Seria tych statków będzie nosiła nazwy miast polskich. Pierwszy otrzymał imię dolnośląskiego miasta „Bolestawiec”. Aktu chrztu w obecności delegacji z miasta woju, jeleniogórskiego, dokonania mieszkanka Bolestawca, pracowniczka miejscowego laboratorium, Jolanta Pałata.

Następne statki z tej serii będą nazywały się m. in. „Kościelny”, „Wisłica”, „Czecz II” i „Poznań II”. Seria tych trampów przeznaczona jest do przewozu węgla i innych ładunków masowych na trasach bałtyckich i Morza Północnego. „Bolestawiec” na przykład zastąpi na tzw. moście węglowym do Danii wycofaną parow. rudowęglowca z serii „Saldak”. „Jednostka Robotnicza” została więc sprzedana na złom.

Statki te są budowane w ramach Polsko-Angielskiego Przedsięwzięcia Żeglugowego na zasadach kredytowych, a po osiem latach, po spłacie kredytów, przejdą na własność PZM. Jednak od pierwszego dnia eksploatacji, jednostki te będą pływały z polskimi załogami i pod polską banderą. (ws)

Posiedzenie Biura Politycznego

(Dokończenie ze str. 1)

Podkreślono, że dalszy postęp w rozwoju kraju i zmniejszenie wstępujących na niektórych odcinkach opóźnienia, co jest źródłem utrzymujących się napięć. W związku z tym wskazano na konieczność maksymalnego wyrównania w IV kwartale powstałych niedoborów asortymentowych oraz dalszego poprawy struktury produkcji na rzecz zwiększenia w niej udziału produkcji rynkowej i eksportowej.

W rolnictwie mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych bez zakłóceń przebiega gromadzenie rezerw zimowych. Aktualnie uwaga rolników i służb rolnych powinna być zwrócona na sprawnie zażalenie opóźnionych siewów oraz przyspieszenie tempa zbioru okopowych. W trudnych warunkach jakie występują w roku bieżącym, niezbędna jest nadal pomoc wszystkich ogniw gospodarki współpracujących z rolnictwem dla sprawnego zakończenia prac jesiennych.

Oceniając sytuację w dziedzinie zaopatrzenia rynku Biuro Polityczne i Prezydium Rządu zalecały aby w IV kwartale był okresem wyrównywania powstałych założeń w dostawach produkowanych wyrobów dla potrzeb konsumentów. Tym samym towarzyszyć powinna kontynuacja działań zmierzających do bardziej ścisłego wiązania plac ze wzrostem jakości i wydajności pracy.

Przy omawianiu działalności inwestycyjnej zwrócono uwagę na niedostateczną dyscyplinę w realizacji programu rzeczowego, w wyniku czego zbyt niskiej koncentracji wysiłku na obiektach końcowych. Wskazano na potrzebę dalszego usprawnienia procesów inwestycyjnych i przeciwdziałania wydłużaniu cykli realizacyjnych.

Podkreślono konieczność dalszego usprawniania pracy transportu, a zwłaszcza kolejowego dla zaspokolenia potrzeb przewozowych gospodarki w IV kwartale br.

Wyniki uzyskane w ciągu minionych trzech kwartałów br. stwarzają warunki do konsekwentnego kontynuowania polityki społecznej wytyczonej na VII Zjeździe partii i II Krajowej Konferencji PZPR, mimo istniejących trudności.

Podkreślono, że dalszy postęp w rozwoju kraju i zmniejszenie wstępujących na niektórych odcinkach opóźnienia, co jest źródłem utrzymujących się napięć, zależy przede wszystkim od usprawnienia procesów zaopatrzeniowych i zwiększenia efektywności gospodarowania. W IV kwartale cały wysiłek załóg i administracji powinien być skierowany na odrobienie opóźnień i stworzenie właściwych warunków dla harmonijnego przejścia do realizacji zadań roku 1979.

Biuro Polityczne zalecało powołanie przez Ogólnopolski Komitet Polityczny Biura Politycznego Biura Politycznego, którego celem byłoby pobudzenie i koordynacja inicjatyw społecznych na rzecz rewolucyjnej zmiany, o bezwzględnej ogólnonarodowej wartości zabytkowego ze spółu architektonicznego w Krakowie.

„Uniwersytet Śląski” wkrótce na wodzie

W Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego dobiegają końca prace przy budowie kadłuba kolejnego masowca z serii 35,5-tysięczników. Nasic on będzie nazwie ms. „Uniwersytet Śląski” i jeszcze w tym miesiącu spłynie na wodzie.

Jest to już trzecia jednostka z tej serii. Poprzednie trampy noszą nazwy ms. „Wolka Młodych” i ms. „Feliks Dzierżyński”. Są to trampy nowoczesne i zbudowane armatorem optymalnie dla obsługi ładunków polskiego handlu zagranicznego i polskich portów.

„Uniwersytet Śląski” zatrudniony zostanie w trampingu oceanicznym i w 1979 roku wódcie będzie ruda, węgiel, zboże i fosforyty.

Każda kilowatogodzina

(Dokończenie ze str. 1)

nie stanowisk pracy, co również pozwalała zaoszczędzić sporą ilość energii. W „Jelcu” działa także społeczna komisja, która ma prawo karać mandatami tych, którzy nie przestrzegają zasad oszczędnego korzystania z prądu.

We Wrocławsku „Hutnien” z koleją ograniczono do niezbędnego minimum oświetlenie zewnętrzne zakładów, wyłączając ok. 40 proc. lamp. Prowadzi się także systematyczne kontrole czasu pracy maszyn w celu wyeliminowania tzw. jalo-wych biegów. Spore efekty przynosi poza tym przesunięcie czasu okresowych remontów na godziny najmniejszego zapotrzebowania na prąd.

SPRAWY SPRAWKI

ZNISZCZYLI XIV-WIECZNĄ FIGURĘ

Na górze Chelmu w woj. bielskim, nieznanymi sprawcy doszczętnie roztrzaskali jedną z najcenniejszych pamiątek sakralnych w regionie — XIV-wieczną figurę św. Onufrego wykonaną z drewna lipowego i kamienia. Przypuszczalnie figurę została zniszczona w sierpniu lub wrześniu przez wandalów wywodzących się z grupy młodzieży krakowskiej, jako w tym czasie przebywała tu na obozie kolonijny.

DORSZA NA SPINNING?

Według raportu nie wystarczają rzeki i jeziora, szukają szczeniaka na morzu. Niedawno grupa 30 członków PZM wypocząła od rybaka kilka małych kutrów i udała się z nimi na morze w okolice Darłowa, gdzie przeprowadzono konkurs połowów dorszy wędką spinningową. Wprawdzie największe ryby nie doły się poderwać na haczyk, ale ogólny rezultat był udany. Największy złowiony spinningiem dorsz ważył blisko 3 kg i miał 68 cm długości.

METODA „RIFIPI”

Przed sądem w Słupsku odbyła się rozprawa karna przeciw dwóm zachwałym włamywaczom, którzy działali metodą zaparkowania niegdys w slynnym francuskim filmie kryminalnym „Rifipi”. Jako cel „skoku” upatrzyli sobie sklep „Pewex”. I dokładnie opracowali sposób dostania się w nocy do sklepu. Panowie obiektem ten miał zbyt solidne drzwi i zamki, złodzieje postanowili dostać się do wnętrza od piwnicy, w której wybili dziurę w ścianie i w podłodze sklepu. Zrobowali odzież, różne artykuły przemysłowe i spożywcze wartości 2,4 tys. dolarów.

Niedługo cieszyli się łupem, szwabe ich ujęto pasadzone na ławie oskarżonych wraz z osobami, które kupiły kredytowy tanior. Sad 7 wojewódzki skazał włamywaczy na 9 i 7 lat pozbawienia wolności i wysokie grzywny. Surowe kary wymierzono również paserom.

INWAZJA... BIEDRONEK

O niezwyklej inwazji biedronek infor-mują leśnicy z województwa szczecińskiego, gorzowskiego i koszalińskiego. Biedronki pojawiły się tam na terenach położonych w pobliżu lasów w ilości dotychczas nie spotykanej — w budynkach mieszkalnych nie można otworzyć okien, gdyż natychmiast masą biedronek wleciało się do pomieszczeń. Na śródlądziej jeziorach owady te gęsto obsiadają wędroskie łodzie, a nawet usadawiają się na wędziskach.

KAROL RZEMIEŃCZAK

KSR w Stoczni im. Bohaterów Westerplatte

* Pomyślna realizacja planu

* Są jeszcze znaczne rezerwy

W dniu wczorajszym w Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku, odbyła się Konferencja Samorządu Robotniczego. W konferencji, której przewodniczył sekretarz KZ PZPR Henryk Stepien wzięli udział m. in. Stanisław Berekiewicz członek Egzekutywy KW PZPR, przewodniczący WRZZ w Gdańsku oraz Jerzy Jakubowski z-ca kierownika Wydziału Przemysłu i Budownictwa KW PZPR.

Głównym punktem porządku sesji była ocena realizacji wniosków z narad wytwórczych oraz ocena wykonania zadań stoczni w ciągu 9 miesięcy 1978 r. Referentem tego tematu był dyrektor naczelny inż. Willi Fandrye.

Cała okrojona produkcja stoczni przeznaczona jest na eksport. Jej

wartość dewizowa przekroczyła już o 43 proc. wyniki uzyskane w okresie 9 miesięcy ub. roku. Pomyślnie wykonanie zadań rocznych oznacza, że dynamika produkcji eksportowej wyniesie 170 proc.

W minionych 9 miesiącach br. zwo-dowano już 10 jednostek. Załadka się przekazanie do eksploatacji do końca roku 14 statków. Połowa z tego stanowi produkcję nową. Prototypowość rybackich jednostek wpływa na przekroczenie pracochłonności. Jest to m. in. powodem przekroczenia planu godzin nadliczbowych o 44 proc.

Wartość sprzedaży w tym roku osiągnęła dynamikę 117,6 proc., a produkcja globalna 102,7 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jest to ewidentne osiągnięcie załogi, co wcale nie znaczy, że nie stać jej na więcej. Poważne rezerwy tkwią w zmniejszeniu absencji i fluktuacji, zwłaszcza młodych pracowników, w zmniejszeniu braków w produkcji, a także w dokumentacji i opracowaniach technicznych. Usprawnienia wymaga także kontakt z kooperantami. Dużo można osiągnąć w lepszym zaopatrzeniu materiałowym, poprawie organizacji pracy i rytmice w zabezpieczaniu frontu robót.

W dyskusji zabrali głos: Bogusław Staudera, Czesław Dróżdż, Stanisław Piotrowski i Andrzej Turawicz.

Poruszyli oni problematykę jakości pracy, wydajności, braków w materiałowych, dyscypliny pracy, spraw socjalnych i bhp, racjonalizacji i wynalazczości oraz roli młodzieży w stabilizacji młodej kadry. Uczestnicy KSR przyjęli uchwałę przyjmującą informację o stanie realizacji programu przedsięwzięcia organizacyjno-technicznego na lata 1978/79 oraz wniosków z narad wytwórczych, przeprowadzonych na wydziałach produkcyjnych i pomocniczych na przełomie czerwca i lipca bieżącego roku.

KSR zatwierdziło jednocześnie skład wybranego prezydium samorządu robotniczego, którego przewodniczącym został I sekretarz KZ PZPR Henryk Stepien.

Uchwalono także nowy regulamin działania Samorządu Robotniczego w Stoczni Północnej. Odnośnie ująłowniono w dyskusji braków, KSR zobowiązała członków samorządu robotniczego oraz aktywnie społeczno-gospodarczo do prowadzenia stałej działalności na rzecz podnoszenia jakości i wydajności pracy, dalszego wyzwalania rezerw, wzrostu efektywności gospodarowania, skutecznej poprawy dyscypliny pracy oraz utrwalania atmosfery i klimatu sprzyjającego pełnemu i rytmicznemu wykonywaniu zadań planowych roku 1978.

Marynarze w kopalni „Aleksander Zawadzki”

Delegacja załogi ze statku ms. „Aleksander Zawadzki”, na czele z kapitanem STANISŁAWEM TARKOWSKIM gościła ostatnio w Dabrowie Górniczej, w kopalni węgla „Aleksander Zawadzki”. Był to pierwszy raz, kiedy marynarze odwiedzili kopalnię. Podczas spotkania z górnikami marynarze podzieliли się swoimi przemyśleniami z rejsów i omawiali sprawy związane z dalszą współpracą statku i armatora z kopalnią.

Marynarze z ms. „Aleksander Zawadzki” zwiedzili patronacką kopalnię, obserwowali prace górników na tzw. ścianie, gdzie urobek przygotowywał kombajn oraz w muzeum kopalnianym zapoznali się z pamiątkami po Aleksandrze Zawadzkim, który kiedyś w tej kopalni pracował jako górnik.

Następne spotkanie górników z załogą statku odbędzie się w Gdyni za 5 miesięcy, po powrocie ms. „Aleksander Zawadzki” z rejsu do portów wysp Oceanii.

Kolizje polskich statków w Algierze i Lome

17 października br. okazał się wyjątkowo nieprzychylny dla liniowców PLO. Dwa nasze statki cdmające przy nabrzeżach w portach zagranicznych uległy kolizjom.

Na ms. „Monte Cassino”, stojącym pod wykonaniem w porcie Algier najeżdżał statek bandery algerijskiej „Dardiera”. W wyniku kolizji w burcie naszego statku, na wysokości bosmańskiego magazynu na dziobie, powstała wyrwa o średnicy 30 cm.

Znacznie gorsze skutki miała kolizja w porcie Lome w Togo. W cumujący przy nabrzeżu ms. „Łódź” uderzył nieostrożnie manewrujący statek bandery libeńskiej „South Glory”. W wyniku kolizji polski statek doznał poważnego uszkodzenia znajdującego się na rufie nadbudówki oraz pokładu ochronnego.

Na szczęście w obu przypadkach ani jeden z członków załogi statków PLO nie odniósł żadnych obrażeń.

(ws)

Pociąg wjechał w grupę ludzi

Policja południowokoreańska podała, że wczoraj wieczorem pociąg pasażerski wjechał na grupę ludzi przechodzących po torach w śródmieściu Seulu. Osiem osób, w tym większość uczniów, zostało zabitych. 3 osoby odniosły ciężkie rany.

NIE UDZIELIL PIERWSZENSTWA

W pobliżu skrzyżowania ulic Kościuszki i Chrobrego w Gdańsku Zbigniew W. Jadący „Flotem” GDO-2223 nie udzielił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zdarzenia z jadącym w naprzekiwka samochodem ciężarowym 9798-GA. Ciężarówka zjechała na chodnik i uderzyła w drzewo, które padając zniszczyło korerseje parkującego na poboczu „Flota” GDR-8370 należącego do Mieczysława S. Nieostrożny kierowca, Zbigniew W. odniósł ciężkie obrażenia, zaś straty powstałe w wyniku kolizji szacuje się na 65 tys. zł.

łączony nie tylko z falami bezrobocia (co już bywało), ale równocześnie z ciągłą i dokiłiwą inflacją (czego nie znamo); gwałtowne eskalacji w bilansach płatniczych (USA, Europa zachodnia, Japonia) i potok petro-

Nie ulega wątpliwości, że gdy ma się do czynienia z mniej niż 2 miliardami dolarów rocznego obrotu z rynkiem światowym (poza RWPG), jak np. w polowie lat sześćdziesiątych, a 14 miliardami dolarów — jak obecnie, różnica musi być nie tylko ilościowa. Abstrahując od wszelkich spraw związanych ze strukturą, czy geografią obrotów, zwrócić tylko uwagę na to, że w ciągu tych lat zmieniły się warunki i realia światowego rynku, które oczywiście miały wpływ na polski handel zagraniczny. Chodzi tu o realia najroźniejszych rodzajów i autoramentu, od zagadnień cenowych i walutowych poczynając, na meandrach polityki handlowej poszczególnych, handlujących z nami państw, kończąc.

WIECEJ: presja zjawisk występujących na rynku światowym wzmogła w daleko większym stopniu niż wynikałoby to ze zwykłej arytmetyki wzrostu naszych obrotów w ciągu 15 czy 17 ostatnich lat. W międzynarodowych stosunkach gospodarczych poprzedniej i obecnej dekady sensacja i bezprecedensowe fakty następowały po sobie z szybkością nie znaną w żadnym z dawniejszych okresów. „Burza” cenowa w przypadku ropy, a następnie wszelkich surowców i żywności; kryzys koniunkturalny, po-

Z Libanu

(Dokończenie ze str. 1)

nie zostało spełnione, a postanowienia ministrów obliczone są na wzmocnienie władzy prezydenta Sarkisa, który za lidera prawicy uważany być nie może. Reakcje nie pozostawiają zresztą wątpliwości co do wyników konferencji: ugrupowania postępuje i centrowe przyjęły je z zadowoleniem, prawica odpowiedziała gniewem.

Pozycja polityczna libańskiej prawicy, reprezentowanej przez Szamunę i Gemayela, wyraźnie się ostatnio pogorszyła. Widomą tego oznaką było oświadczenie francuskiego ministra spraw zagranicznych, Guirringauda, który stwierdził, iż istnieją dowody wskazujące na winę ugrupowań własnie Szamuna w zamianowaniu ostatnich krwawych walk. Szamun zareagował językiem kłie rzymskokatolickim, lecz faktów to nie zmieniło.

Równoległe z informacją o wynikach konferencji w Beit Ad-Dine nadeszła wiadomość o poręczeniu stanowiska francuskiego ministra przez Stany Zjednoczone, które równocześnie przetrzeźwiał Szamuna przed nowymi atakami na oddziały syryjskie. Oznacza to, że dla libańskiej prawicy przyszłość rysuje się nie różowo, gdyż jedyny sojusznik, na którego może liczyć, to Izrael. A tymczasem decyzje z Beit Ad-Dine wyraźnie mówią o ściąganiu na mocy prawa wszystkich tych, którzy w jakiegokolwiek formie współpracy z Izraelem. Wygląda więc na to, że prawica ostatnich krwawych walk. Szamun zareagował językiem kłie rzymskokatolickim, lecz faktów to nie zmieniło.

ANDRZEJ JANAS

Proces rzymskich aktorów

Sad rzymski wznowił toczący się od dłuższego czasu proces, którego bohaterami są Carlo Patti i Sophie Loren. Akt oskarżenia zarzuca im nielegalny wywóz wartości dewizowych z kraju. Sad odrzucił wniosek obrony o zdjęcie sprawy z wykandy i wycofanie oskarżenia ze względu na francuskie obywatelstwo oskarżonych.

Wraz ze znanym mołozestwem filmowym na ławie oskarżonych zasiadają 24 inne osoby, a wśród nich aktorzy Richard Harris i Ava Gardner, oskarżeni z kolei o nielegalny wywóz wielu miliardów lirów.

Następnie członkowie prezydium zapoznali się ze stanowiskiem Komisji Produkcji Rolnej WRN na temat przebiegu realizacji programu rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej w woj. gdańskim. Zakładano o konsekwentny i dynamiczny rozwój produkcji rolnej we wszystkich sektorach; elastyczny dostosowywanie bieżących zadań do spodarki żywnościowej do zmieniających się warunków oraz potrzeb województwa, a także systematyczne zwiększanie przetwórstwa i poprawę jakości produktów żywnościowych.

Specjalnie wiele uwagi poświęca się strukturze zasiewów, produkcji pasz i wzrostowi usług. Nadal też w centrum uwagi znajdująca się będzie modernizacja i rozwój zakładów przemysłu rolno-spożywczego.

Ten punkt porządku obrad prezydium będzie m. in. przedmiotem sesji WRN, która odbędzie się w poniedziałek, 23 bm. A.

(Dokończenie ze str. 1)

się studium, ukoronowanym sporządzeniem podrozdziału dla agentów tajnej służby USA.

Szczególnie interesujący materiał — podkreśla madyrcy tygodnik — stanowią zalecenia dotyczące metod działania agentów amerykańskich organizujących akcje specjalne w „krajach przyprężajonych”. Wyjaśnia się więc, co powinni robić w przypadkach (a ilość takich przypadków stale rośnie), gdy rządy państw związanych z Waszyngtonem wykazują pasywność lub niezdolność do działania, jeśli idzie o przeciwdziałanie wpływowi komunistycznym.

Do zalecanych i, zdaniem „podręcznika”, najefektywniejszych środków należy m. in. infiltracja lokalnych ruchów narodowowyzwoleńczych, czy partyzanckich i tworzenie z najbardziej radykalnych elementów grup specjalnych, które pod kierownictwem wywiadu amerykańskiego przeszłyby na... akcje terrorystyczne. Ten sam cel można również osiągnąć poprzez pozyskiwanie organizacji lewackich.

Tajne instrukcje zawierają także rozdziały, w których analizuje się i ocenia tendencje nacjonalistyczne w poszczególnych państwach, z wie lu powodów interesujących zarówno administrację amerykańską, jak też kompleks wojskowo - przemysłowy

GATT, ograniczenia handlowe, stosowane przez państwa kapitalistyczne zmniejszają rozmiary obrotów międzynarodowych o co najmniej 40-50 miliardów dolarów w skali rocznej.

na prototypy oraz propozycje rozwiązania globalnych daj niewiele, choć przecież nie sposób zrezygnować z negocjacyjnych dróg. Dążymy bowiem nie od dziś do tego, aby całość stosunków międzynarodowych, nie tylko handlowych i ekonomicznych, oprzeć na racjonalnych, wielostronnie korzystnych porozumieniach. Jest to zadanie na przyszłość.

Na co dzień tymczasem pozostaje zwykła ekonomia działania: lepszy towar eksportowy; bardziej precyzyjne dostosowanie się do potrzeb i gustów rzeczywistych oraz potencjalnych nabywców; umiejętne „wyrzwywanie” czynników koniunkturalnych; sprawniejsze obsługiwanie rynków, z serwisem technicznym i informacją; bardziej skuteczne dościeranie do kontrahentów z reklamą i informacją o towarze oraz o naszych możliwościach wytwórczych; szukanie dróg zwiększania wymiany handlowej poprzez kooperację — we wszelkich możliwych jej formach. Wreszcie — choć nie wczepniemy tutaj problemu — obniżanie kosztów produkcji przeznaczonych na eksport. Te ekonomie działania stożal na co dzień setki i tysiące przedsiębiorstw związanych z handlem zagranicznym, tyle tylko, że nie wszystkie.

W stosunku do współczesnych tendencji protekcjonistycznych na rynku światowym warto ponadto przyjąć postawę odpowiedzialną do rzeczywistego zasięgu i znaczenia tego zjawiska. Nie pozwalaj sobie zwłaszcza, aby wynikające stad trudniejsze warunki handlu stawały się argumentem usprawiedliwiającym zwykłe zaniedbania, czy brak aktywności w działaniach na rzecz produkcji eksportowej i eksportu.

KAROL RZEMIEŃCZAK

Problemy polskiego handlu zagranicznego Protekcjonizm: rzecz, wiśtość i psychologia

dolarów, zmieniający prawie z godziną na godzinę sytuację finansową na rynku światowym. Do tego dołączają jeszcze protekcjonizm, zjawisko znane od czasów Adama Smitha i merkantylizmów, polegający na stosowaniu przez różne państwa mniej lub bardziej drastycznych środków do obrony własnego rynku przed zagranicznym towarem i równocześnie — środków służących ekspansji własnego towaru na rynki zagraniczne.

Aktualnie, jeśli chodzi o największych kontrahentów handlowych Polski i całego obszaru RWPG — USA i kraje EWG — są to na ogół najbardziej drastyczne środki. Są więc naszym kontyngentowaniem importu naszych towarów, przy czym dopuszczalne kontyngenty ustala się na możliwie niskim poziomie i z mini-

malnym (lub żadnym) stopniem ilościowym lub wartościowej progresji z roku na rok; specjalne obciążenie fiskalne stosowane wobec importu krajowych oraz nas kupować więcej lub po cenach, jakie wyni-

skazują z naszych handlowych kalkulacji — dalej; sankcje o charakterze administracyjnym za analogiczne „przewinienia”, albo bezwzględne zakazy dotyczące importu niektórych towarów, ponadto różnicowanie, a więc dyskryminacyjne, stosowanie stawek celnych i innych opłat w obrotach z zagranicą. Jak podają źródła ONZ — łącznie występuje około 800 rozmaitych rodzajów utrudnień, broniących dostępu towaram z zewnątrz na rynki poszczególnych krajów kapitalistycznych, a w tym kilkaset — dotychczasowych, względnie innych państw RWPG.

Rezultaty tego są wymowne: 40 procent całości obrotów handlu światowego objętych różnymi formami dyskryminacji. I jeszcze jeden wskaźnik: według szacunków



Spacerowiczów na sopockim molu i teraz nie brakuje...

Fot. M. Zarzecki

Po pierwsze - rzetelność Naczymnia połączone

Przysłowie mówi — gdzie trzech Polaków, tam trzy różne zdania. Jest w tym sporo prawdy, choć można by to porzekało nieco zmodernizować: gdzie trzech Polaków, tam trzy narzekania. A narzeka się dziś przede wszystkim na... innych, którzy nie wykazują dostatecznej rzetelności w pracy, przez co mamy buble na rynku, niedoróbki w mieszkaniach, że usługi itp. Wskazując winnych naokoło, rządzący poddajemy krytycznemu osądowi własne postępowanie. Warto zatem szukać właściwej optyki w ocenie zjawisk społecznych, obecnego stanu zbiorowej świadomości.

WIADOMO, że każdy lekarz, który chce uzdrowić pacjenta; musi zacząć od postawienia trafnej diagnozy i z tym jest najtrudniej. Właśnie w diagnozowaniu występuje największe różnic zdania. Ma to swoje odzwierciedlenie i na łamach prasy, o czym świadczy m. in. polemika na łamach tygodnika „Kultura”. W polimie tej starły się dwa poglądy i jeśli czytelnik osłabnie z autorów, wydaje się, że obie strony mają w ręku argumenty atutowe. A spor polega na tym, że jedna strona widzi przyczynę obecnego stanu rzeczy w postawach „bimbach” i prywaty, nazywając taką kleską postawę „drobnomieszczańskim sposobem życia”. Druga strona zaś stwierdza, że w bór sposobu życia zależy od warunków życia i można zmieniać po stawy tylko na drodze zmiany warunków obiektywnych i w tym kierunku winno zmierzć leczenie pacjenta.

Oba te stanowiska wydały mi się nie pozbawione swoistej racji, ale... To „ale” wynika z obowiązku ostrzeżenia nie sprzątać natury zbyt bardzo zło zonych. Gdyby tak łatwo było twożyć „stufłaki” i rozbić złozone zjawiska społeczno-gospodarcze na czynniki pierwsze, wówczas wszystkim byłoby stosunkowo łatwiej. Wystraszcy bowiem uporządkować, ustawić w odpowiedniej kolejności „szufladki” i lamigłówka jest rozwiązana. Jeśli jednak są polemiki i jeśli diagnozowanie jest problemem tak trudnym, wiadomo, że nie leży na ulicy, czekając tylko aby je podnieść.

Z takim odczuwaniem uczestniczyłem w dwudniowym seminarium, poświęconym problematyce zbliżającego się XIII Plenum KC PZPR. Za daniem jego — jak wiadomo — będzie ocena roli postaw i aktywności społecznej w realizacji zadań dalszego intensywnego rozwoju gospodarczego PRL.

W opracowywaniu materiałów na plenum zaangażowanych jest wielu ekspertów z instytutów naukowych. Wykonali oni długotrwałe i rzetelne badania naukowe, poświęciły one różnym tematom naszego życia. Sądząc po tematach doboru sfer badań zgodny jest, z odczuwaniem społecznym, trafia bowiem bezbłądnie w słabe punkty naszego ogólnego społeczno-gospodarczego, M. in. tematem rozważań była polityka płac, jej wpływ na wydajność, postawy, polityka kadrowa, doskonałe planowania i zarządzania itp.

Trudno streścić tu choćby pobieżnie całość spraw, z których każda wymaga obszernego omówienia. Warto jednak uświadomić sobie pewne prawdy, które mogą stanowić podstawę do dalszych rozważań.

Zacznę od problemu, który był tematem polemiki prasowej, czyli od wzajemnej relacji między warunkami życia a sposobem życia. Te dwie sfery warunkują się wzajemnie. Warunki życia mają niewątpliwie wpływ na sferę ludzkich zachowań. Jest jednak i zależność odwrotna; wybór sposobu życia, postawy jednostki, oddziałują na warunki życia, w równym stopniu na warunki życia, czyli jak przyjęło się to określać w mowie potocznej na jakość życia w ogóle. Myślę, że to zależność jest dla każdego oczywista, choćby na podstawie własnych doświadczeń i obserwacji. W jednym zaskakujące przy czym w warunkach podobnych znajdują się przykłady postaw diametralnie różnych, co dowodzi na wielość czynników. A więc spór, szczególnie w naszych warunkach ustrojowych — co ważniejsze: „jakość czy ilość” — jest sporem jałowym. Jednakowoż ważne są warunki życia jak i świadomość społeczna i obie sfery wymagają jednakowej uwagi.

nych zakładach nie osiagamy przewidzianego wzrostu produkcji, nie mówiąc o jakości tejże produkcji. Różnie to wygląda w różnych zakładach, a różnice te wynikają głównie z jakości pracy.

Od czego zależy dobra praca danego zespołu ludzi? Badania ankietowe prowadzone w środowisku przemysłowym wykazały zgodność w ustaleniu hierarchii warunków jakie sprzyjają dobrej robocie. Na pierwszym miejscu wymieniono organizację pracy, na drugim — sprawność kadry kierowniczej, na trzecim — świadomość szeregowego pracownika, jego wale dobrej roboty, dyscyplina, zaangażowanie.

Te trzy pierwsze punkty, związane ze sferą postaw wobec swoich obowiązków na każdym szczeblu, od odpowiedzialności, rzetelności, aktywności, to potężna rezerwa, która w przypadku jej uruchomienia, mogłaby znacznie złagodzić trudności, droga wzrostu dochodu narodowego, który to wzrost jest z kolei warunkiem przyspieszonego zaspokojenia rosnących potrzeb społeczeństwa.

Uświadomienie sobie tej prawdy jest kwestia paląca. Inaczej możemy kłócić się w kółko i bez końca, nie wiedząc, w jakim kierunku należy iść. Wiadomo, nastroje społeczne mają to do siebie, że ulegają falowaniu. Popadanie w skrajności, od zrywu do zniechęcenia, to nasza narodowa specjalność. Gdy napotykały na trudności siniej ulgi gamy nastrojem zniechęcenia, to jednak pogłębiała trudności i... kółko się zamyka. Zaczynamy wtedy szukać dla siebie alibi, mówiąc o nieomniowości, o tym, że ci inni...

(Dokończenie na str. 4)

T. Zwierzchowska

Sezon urlopowy mamy za sobą. Różnił się on od poprzednich nie tylko ze względu na wyjątkowo nieudane lato. W tym roku wprowadzono również po raz pierwszy limitowanie środków na zakup skiero- wanych czasowych do kwater prywatnych, co organizatorów wypoczynku postawiło w nowej sytuacji.

W latach siedemdziesiątych liczba osób korzystających z zorganizowanych czasów rosła bardzo szybko. O ile w 1970 r. było ich 2 mln 160 tys., to w roku 1974 — 3400 tys., w 1975 — 3800 tys., a w roku ubiegłym 4 mln 566 tys.

W tym roku wprowadzono wspomniane wstępnie limity, co spowodowało, że zakłady pracy zakupiły o ok. 200 tys. miejsc w kwaterach prywatnych, a jednocześnie liczba wyjeżdżających miała się utrzymać na tym samym poziomie...

Mimo wszystko jednak, dla wielu dziesiątek tysięcy osób trzeba szukać innych możliwości zorganizowania wypoczynku. Te możliwości tkwią przede wszystkim w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych. Jak wykazują coroczne lustracje

prowadzone przez społeczną kontrolę związkową i kontrolę państwa, w ośrodkach tych pewna liczba miejsc pozostaje nie wykorzystana. Rezerwy zużyto głównie w dwóch turnusach czerwcowych i ostatnim turnusie sierpniowym, choć w niektórych ośrodkach można również mówić o wresznie. Lepsza gospodarka miejscami w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych była w tym roku głównym zadaniem występujących organizatorów wypoczynku urlopowego.

Znana już jest w niektórych rejonach kraju związkowa inicjatywa prowadzenia tzw. banków rezerw miejsc czasowych. Nie wyczerpuje to jednak cało-

dynacyjnych w miejscowościach, w kt-rych zlokalizowanych jest kilka ośrodków czasowych. Było ich — to znaczy takich miejscowości — 22, wrypowawanych przez wojewódzkie rady związków zawodowych, a odpowiednie porozumienie zawarły 122 zakłady pracy. Działalność rad koordynacyjnych objęła zostały także domy FWP i ośrodki związkowe, jeżeli takie znajdowały się na terenie konkretnej miejscowości.

Rady — które w niczym nie ograniczają suwerenności właścicieli poszczególnych obiektów — postawiły sobie za cel zwiększenie efektywności gospodarowania całą bazą, urzadzeniami turystycznymi i sprzętem sportowym, lepsze wykorzystanie kadry zatrudnionej przy obsłudze turystów — co w sumie powinno wynajść na obniżenie kosztów eksploatacji, a tym samym pozwoliłoby zaoszczędzić wydatki z funduszu socjalnego zainteresowanych zakładów pracy. Atrakcyjniejszy stał się też był w miejscowościach objętych działalnością rad, gdyż likwidowano tam politykę „zamkniętych bram”. Wstąpiły obiekty i urządzenia rekreacyjno-rekreacyjne oddano do dyspozycji wczasowiczom. Warto dodać, że w miejscowościach położonych w Opolskim, gdzie również powołano radę, obejmującą swoim zasięgiem całe województwo.

Można więc powiedzieć, że działające związki zajmujące się sprawami wypoczynku i służby pracownicy zaczęli szukać sposobów działania adekwatnych do nowej sytuacji, czego niełatwo jest można powiedzieć o większości wojewódzkich przedsiębiorstw turystycznych, ale jest to już odrębny problem.

Jacek Majewski

Pourlopowy obrachunek Jenne lato

(wg szacunkowych obliczeń) mniej miejsc w kwaterach prywatnych, a jednocześnie liczba wyjeżdżających miała się utrzymać na tym samym poziomie... TRZEBA GOSPODARNIEJ

Mimo wszystko jednak, dla wielu dziesiątek tysięcy osób trzeba szukać innych możliwości zorganizowania wypoczynku. Te możliwości tkwią przede wszystkim w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych. Jak wykazują coroczne lustracje

Z poboocza szerokiej drogi

Statystyki wykazują, że większość wypadków drogowych w okresie jesienno-zimowym jest skutkiem niezachowania szczególnej ostrożności przez kierowców. Szybko zapadający zmrok, późny świt, mgły i deszcze znacznie ograniczają widoczność na drogach i wymagają sprawności zewnętrznego oświetlenia pojazdu, zaś nadmierne zużycie opon w okresie deszczów, mżawek i gólotydeszki jeszcze bardziej zwiększają możliwość wypadku.

Powysze stwierdzenia nie są dla kierowców niczym nowym. Czy jednak każdy kierowca pamięta o tych podstawowych sprawach i czy przestrzega przepisów? Żeby dać odpowiedź na to pytanie, przez kilka godzin uczestniczyliśmy w zakrojonej na dużą skalę akcji kontroli, prowadzonej przez funkcjonariuszy Wydziału Ruchu Drogowego KAM MO w Gdyni i 50 społecznych inspektorów ORMO ds. ruchu drogowego.

W oparciu o codzienną praktykę stwierdzić można, że mniej więcej połowa samochodów jeździ bądź z niesprawnymi, bądź też ze źle ustawionymi światłami. Dużo tego — zważywszy, że akcja dydaktycznej milicji — zapowiadana wcześniej — dla większości nie była przecież zaskoczeniem.

Trzeba jednak dodać z satysfakcją, że zmotoryzowana społeczność jak gdyby zrozumiała wreszcie zasadność tego rodzaju działań. Kontrola odbywała się w atmosferze wzajemnego zrozumienia, chociaż w stacji obsługi ruch był tak wielki, iż chwila mi jedyn z pracownikami stacji był zmuszony do kierowania ruchem pojazdów wyjeżdżających i wyjeżdżających po dokonaniu usługi.

Około godz. 19.00 ilość zatrzymanych w tym samym samochodzie zaczęła maleć. Tlumaczy się to dwoma faktami: telewizyjną transmisją futbolowego meczu oraz sprawnie funkcjonującą wśród zmotoryzowanych obywateli „informacja”. Mimo to do godz. 22.00 pracownicy stacji obsługi nie narzekali na brak roboty.

Gożej było na punktach kontroli i szybkości. O ile na ul. Czerwonych Kosynierów jadące od strony

75 km na godzinę, również był tak-sówką. Trzeci — prędkość 77 km na godz., czwarty — 73 km/godz. — to również takśkówki.

Łańcuszek pedzających takśówek przetrwał dopiero „Star” z przyczepą, spieszący do garażu z szybkością 73 km/godz. Nadmierną prędkość tłumaczył kierowca z wój, szczenińskiego tęsknotą za domem rodzinnym.

Gwoź ścisłości dodać trzeba w tym miejscu, że dozwolona prędkość przekroczyli także kilku kierowców samochodów prywatnych.

W jednym z zatrzymanych wozów funkcjonariusze MO mieli tygodni oczekiwany jest w komendzie; przyjmując zaproszenia, lecz nie stawia się z wizytą. Teraz jednak obiecał przyjechać, tym bardziej że zatrzymaw go, ady nie posiadając prawa jazdy przekroczył szybkość, po czym usiłował posadzić za kierownicą — wykorzystując mrok i zakręt — swego towarzysza podróży.

Wszyscy tak jeżdżą — powiedział prosto kierowca na swe usprawiedliwienie. Okazało się to stwierdzenie prawdą przynajmniej w stosunku do jego kolegów po fachu; następny zatrzymany wóz, jadący w obrębie przejścia dla pieszych z prędkością

(Dokończenie na str. 4)

Barbara Brumer

Morze sercem opisane

„Wieczór” rozmawia z kmr. por. Eugeniuszem Koczorowskim

W EST pan historykiem, pisarzem, publicystą popularyzującym tradycje morskie, artystą grafikim, ilustrującym swoje książki, malującym, próbuje pan rzeźbić, zdobył pan kiedyś laur za utwór literacki, działa pan społecznie jako prezes wzbliżonego oddziału Stowarzyszenia Marynistów Polskich — co w tym zestawieniu pasji twórczych można uznać za najważniejsze?

— Ja bym to ujął trochę inaczej — odpowiada na moje pytanie kmr. por. Eugeniusz Koczorowski. — Przede wszystkim jestem oficerem Marynarki Wojennej i kumuluję to moje wszystkie pasje. Dotyczy bowiem one morza, tradycji wojenno-morskich.

— Kiedy to się zaczęło? Kiedy poczuł się pan urzeczony morzem i zapagnął poświęcić się służbie na morzu?

— O, bardzo dawno, chyba od najmłodszych lat. Zawsze byłem wiernym czytelnikiem książek i czasopism morskich, fascynowało mnie wszystko, co dotyczyło się dziejami na morzu, interesowały wielkie bitwy na morzu, ludzie morza. W dzieciństwie działałem w szkolnym kole Ligi Morskiej, a moja praca magisterska poświęcona była bitwie pod Oliwą.

— Zdało się, że bitwa ta wywarła na pana zainteresowania szczególny wpływ?

— Tak, mimo że dzieli nas od niej ponad 350 lat... Funkcjonowała ona jednak w naszej literaturze jako symbol polskich morskich zamierzeń i ambicji i — jak się później przekonałem, prowadząc właśnie na ten temat szereg głośnych studiów w Polsce i za granicą — zwłaszcza w Szwecji, nie mieliśmy różni polemiki; umniejszający jej rolę w naszych dziejach.

— Jest pan autorem obszernej pracy — albumu na ten temat, a chyba bezpośrednio z nim łączą się również ważnie dla poznania naszej przeszłości na morzu dzieło „Flota polska w latach 1587-1632”. Później przysłał pan pracę, jak „Zwycięstwo i ceremonia morski”, napisane wspólnie z innymi znanymi tego przedmiotu oraz „Z eskulapem na morzu”. Właśnie przy tych książkach interesował — grafika i malarstwo.

— Powiedziałbym, że to zainteresowanie nie było obecne wcześniej, ale oczywiście ogromną satysfakcją stało się dla mnie ilustrowanie moich własnych książek. W moim charakterze studiów nad epoką i faktami — wydawało mi się to nieodłączne. Jeżeli pisałem o jakiejś

operacji, jakimi fakcie w naszej historii — musiałem zgromadzić pełną dokumentację ikonograficzną. Musiałem wiedzieć, a więc zobaczyć w wyborze ni — jak wyglądał taki lub inny okręt, jego wnętrze, jego urządzenie, jak pracowało na jego pokładzie i w jakich warunkach prowadzono bój. Dalej — jak wyglądali ówczesni marynarze, jak byli ubrani i jaka broń dysponowali. Więcej — co jedli, jak spędzali czas, jakie były możliwości przystąpienia im z pomocą, kiedy zostali ranni. Ikonografia historyczna nie zawsze prezentowała obraz konkretnego okrętu, konkretnego przedmiotu, konkretnego faktu — na podstawie zgromadzonych materiałów musiałem więc wypracować pewne informacje niezbędne dla mnie. Stał już krok do rekonstrukcji strojów, uzbrojenia, ozdobienia, kształtu kadłuba okrętu itd. Rysunki moje mają więc przede wszystkim charakter dodatkowych informacji dla czytelnika. Ale rzecz jasna — jeżeli zrekonstruowałem okręty i ich położenie w kolejnych fazach bitwy pod Oliwą, to pokusiłem się o oddanie tej sceny już w formie batalistycznego obrazu, prezentującego panoramę sytuacji.

— To jeden powód, ale chyba jest i drugi. Lubi pan po prostu rysować i malować?

— Tak, już od dawna próbowałem — albumu — przed kilkunastu laty również w „Wieczorze Wybrzeża” — prezentować cykl rysunków, popularyzujących naszą wiedzę o historii żeglugi i udział w niej Polaków.

— Ostatnio dość często oglądamy pana na ekranach telewizorów.

— Tak, poproszono mnie z okazji 350 rocznicy bitwy pod Oliwą do zaprezentowania moich badań na ten temat, a niedawno byłem gościem „Studio 8”. Ciekawa wydaje mi się jednak propozycja współpracy przy realizacji serialu na temat bitwy i kampanii ważnych

dla naszych narodowych tradycji. Pracuję przy realizacji filmu o Wojnie Trzynastoletniej z zakonem krzyżackim, kiedy to duże znaczenie miała bitwa morska stoczona pod Elblągiem, nazywana „bitwą na Zatoce Świeżej” oraz filmu o bitwie pod Oliwą, a trójnie byłoby powiedzieć — bitwie na Zatoce Gdańskiej. Współpracuję także przy realizacji kilku filmów oświatowych i dokumentalnych wtykami „Człowieka”.

— Ale nie rezygnuje pan ze swoich zainteresowań graficzno-edytorskich?

— Na pewno nie — choćby z okazji udziału w przygotowaniach albumu i

by sytuacja taka była właściwa. Cokolwiek bowiem można mówić na temat pojmowania marynistyki, jest dla wszystkich sprawą oczywistą konieczność krzewienia i popularyzacji wiedzy o morzu, o życiu ludzi morza, o tradycjach i dniu dzisiejszym Marynarki Wojennej, o rozwoju floty i portów. Jest to zadanie, którego rola dotyczy nie tylko pracowników stacji obsługi i bywatelskiej, ale ma także swoje znaczenie w przygotowaniu kadry do zawodu marynarskiego. Oczywiście stowarzyszenie to zadania spełnia na swoim oddziale działalności — zreszta przecież twórców.

— Jak pan na to wszystko znajduje czas?

— Nie jest tak dramatycznie. Pracy rzeczywiście jest dużo — i tej badaw-



Obraz pędzla E. Koczorowskiego, przedstawiający bitwę pod Oliwą.

Fot. J. Uklejewski

— Czy za pana kadencji wysunięte zostały jakieś ciekawe wnioski w tej sprawie?

— Jest ich wiele i najbliższe listopada zbieranie naszego oddziału będzie miało na celu ich szczegółowe sprycyzowanie. Między innymi dotyczy one sprawy sympendiów twórczych dla twórców z Wybrzeża, a także znalezienie nowych form Dni Marza. W wielu krajach, gdzie jest ona także obchodzona, przebiega charakterem serii festiwnów, czegoś w rodzaju kanawału, nic nie tracąc ze swej funkcji politycznej i społecznej. Może więc warto rozszerzyć program imprez właśnie i w tym kierunku — morskiego kanawału? Kie-

— A pisarstwo?

— Przygotowuję dla Państwowego Instytutu Wydawniczego pracę z serii „Życie codzienne”. Bedzie to „Życie codzienne marynarza w ciągu wieków”. Jest to duże zamierzenie, ale przygotowanie tej książki sprawiają mi dużą radość.

— I ostatnie pytanie, dotyczące Stowarzyszenia Marynistów Polskich. Czy nie uważa pan, że rola tego stowarzyszenia była dotąd na Wybrzeżu właściwie niezauważalna? Więcej słyszało się o nim w Warszawie niż w Gdańsku.

— To prawda i nie wydaje mi się że

czaj, przy biurku i społecznej, ale w sumie wszystko do się na tyle synchronizować, że można znaleźć czas. A nagroda za prace są jej efekty — niewątpliwie wzrost zainteresowania morzem, naszymi dziejami na morzu, służbą dla morza — zwłaszcza w kręgach młodego pokolenia, choć sprzyjać może absorbują chyba jednakowoż każdego — bez względu na zawód i wiek.

Sławomir Sierecki

Naczynia połączone

(Dokończenie ze str. 3)

Co innego jednak rzetelna diagnoza, a co innego opuszczanie rąk. Faktem jest, że rosnące potrzeby przerastają możliwości ich zaspokojenia, ale w takich warunkach właśnie tym bardziej niezbędna jest po wszechna mobilizacja sił i poczucie odpowiedzialności za los wspólnoty jaką jest organizm państwowy w imię nie tylko ogólnego, ale i własnego dobra.

Oczywiście jest bowiem, że jeśli zrobię bubeł przy warsztacie pracy, ten bubeł rykoszetem wróci do mnie z załady sklepowej. Jeśli więc komuś usługa tak tylko dla zamydlenia oczu, aby wyciągnąć rękę po należność, to w najbliższym czasie ktoś inny odpłaci mi pięknym za nadobne. I tak w każdej dziedzinie naszego życia. W warunkach daleko posuniętego podziału pracy, takie rykoszety są nie do uniknięcia nawet w przypadku działań asekurowanych — znajomości, łapówek, tzw. układów i podobnych zabiegów, które mogą uchronić lub pomóc tylko doraźnie. Na dłuższą metę pogłębiają trudności, a więc i jednostkowy niepokój.

Potrzeba dalszego doskonalenia systemu zarządzania, polityki kadrowej w wielu dziedzinach, które to czynnik tworzą klimat dobrej roboty, jest oczywiste. Nikt nie neguje konieczności tworzenia warunków obiektywnych życia, które sprzyjają kształtowaniu się postaw społecznie pożądanych. Jestem przekonana, że problemy te traktuje się u nas poważnie, w oparciu o rzetelne rozpoznanie sytuacji. Większego eksponowania wymaga jednak sfera świadomości politycznej narodu, wyrażająca się w poczuciu odpowiedzialności jednostkowej za los zbioru. Nikt nie wymaga, aby każdy obywatel zwałofał Ojczyznę. Wystarczy, że będzie rzetelnie wykonywał swoje obowiązki.

T. ZWIERZCHOWSKA



Gdańsk, skwer na zapleczu Baszty „Jacek”.

Fot. M. Zarzecki

Wielkie festyny w gdańskich osiedlach

Zapraszamy do zabawy w Brzeźnie i na Stogach

W nadchodzącą sobotę w dwóch gdańskich osiedlach — Brzeźnie i Stogach odbędą się festyny, organizowane przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Gdańsku, przy współudziale m. in. terenowych organizacji partyjnych, komitetów osiedlowych. W czasie dwóch dni będzie można wziąć udział w wielu interesujących imprezach, które oferują dla każdego coś miłego.

Dzisiaj podajemy program na sobotę, pierwszy dzień festynu:

GDANSK — BRZEZNO:

Godz. 14 — uroczysty przemarsz halabardników, inaugurujący festyn. ■ 14-18 Osiedlowy Dom Kultury — konkurs dla dzieci „Jesienny gościniec”. ■ 18 — ODK — program „Tylko dla dorosłych” w wykonaniu Anny Biterówny; ■ 19-23 — dyskoteka „Tańczymy z „Wieczorem Wybrzeża”, a w jej trakcie pokaz tańców południowoamerykańskich w wykonaniu par z Akademickiego Klubu Tanecznego oraz nauka tańca.

Drugim miejscem, gdzie odbywać się będą festynowe imprezy w Brzeźnie jest osiedlowe centrum handlowe. Tutaj o 13 zaprezentują swoje układy taneczne członkowie grupy baletowej Nauczycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, a o 15.30 wy-

stąpi studencki zespół „Waly Jagiellońskie”.

W świetlicy Rejonu Obsługi Mieszkańców w Gdańsku-Brzeźnie przy ul. Dworskiej 27 w godzinach 16-18 odbędzie się kiermasz książek zorganizowany przez filię nr 16 i 40 Biblioteki Wojewódzkiej. Dla miłośników twórczości wybrzeżowych autorów dodatkową atrakcją stanie się możliwość uzyskania dedykacji pisarzy obecnych na kiermaszu.

Również w sobotę, 21 bm. przy Osiedlowym Domu Kultury odbędzie się aukcja prac plastycznych. Organizatorzy zapraszają do Brzeźnia w godz. 14-19 wszystkich mistrzów palety i duta — studentów PWSSP, a także amatorów — wraz z pracami.

GDANSK — STOGI:

Odbędzie się tu identyczna impreza, też przy domu kultury; rozpocznie się o godz. 10 i trwać będzie do godz. 18.

Zaproszenie do udziału w giełdzie staroci kierujemy również w imieniu organizatorów do wszystkich kolekcjonerów, którzy swoje zbiory prezentować będą mogli przy osiedlowych domach kultury.

A oto program innych sobotnich imprez które odbędą się w dzielnicy Stogi: ■ godz. 14 — przemarsz halabardników; ■ 14 — początek turnieju między szkołami podstawowymi nr 11 i 72 który odbędzie się

na boisku SP 11; ■ 14 — Osiedlowy Dom Kultury — rozpoczęcie konkursu „Jesiennie gościniec” ■ 15-20 projekcje filmów; ■ 16 — występ zespołu muzyki dawnej „Kamera-16”.

Śmieci górą?

Pisaliśmy o górze śmieci, która zalega od kilku już lat przy torach kolejowych w Gdańsku-Wrzeszczu, tuż przy wiadukcie na ul. Karola Marksa. Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Gdańsku-Wrzeszczu zawiadomiło nas, że śmieci nie typowe zostały wywiezione 28 sierpnia b.m.

Przeprowadzona przez nas wizja lokalna pozwoliła nam stwierdzić, że śmieci (nie wiemy czy typowe, czy nie) są nadal. Wygląda na to, że mieszkańcy okolicznych domów przyzwyczaili się traktować ten niezagospodarowany skwer, jak lokalne wysypisko. Radę widzimy jedną: jak najszybciej uporządkować mały skrawek zieleni, zrobić alejkę, postawić ławkę. Może to uświadomiłoby lokatorom tej dzielnicy, że nie tutaj należy wędrować z kubelkami. A przy okazji doda to okolicy urody.

Inaczej śmieci zwyciężą. Al.

Zakatujemy odnieki

Od redakcji

Katarzyna T.: Informujemy, że jedyny, 2-letni kurs języka włoskiego odbywa się w soboty i niedziele w Szkole Podstawowej nr 50 przy ul. Grobla IV w Gdańsku. Opłata za pierwszy rok wynosi 2000 zł, za drugi 2200, D.G.

Gertruda G., Miciśzewice: Jak nas poinformowano, orka została wykonana 13 bm., zgodnie z resztą z wcześniej ustalonym terminem. (r.)

Józef A.S., Gdańsk-Oliwa: Potwierdzamy odbiór zdjęcia, jednak-

że informujemy, że nie nadaje się ono do reprodukcji; proponujemy temat podejmowaliśmy wielokrotnie. (r)

Uczniowie PLSP, Gdynia-Oliwa: Problemy poruszone w liście do redakcji przedstawiliśmy prezesowi Handlowej Spółdzielni Inwalidów „Przodownik” w Sopocie. Odpowiedź na Waszą skargę opublikujemy na łamach „WV”. D.G.

„Zona alkoholika”: Odpis listu z racji zawartych w nim wniosków przesłaliśmy do Zarządu Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Przeciwalkohol-

Echa „Wieczoru“

„Powinien być oczkiem w głowie“

Nawiązując do artykułu pt. „Powinien być oczkiem w głowie”, opublikowanego 18 lipca br. Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku poinformował nas, o aktualnym stanie modernizacji i rozbudowy obiektów Szpitala Rehabilitacyjnego w Dzierżynie.

Zakończono już mianowicie, roboty budowlane w izbie przyjęć, smolowanie dachów, unowocześnienie kotłowni, a także sieci zewnętrznej centralnego ogrzewania. Budowy ujęcia wodnego ze stacją uzdatniania wody, nowej kotłowni i oczyszczalni ścieków specjalistyczne przedsiębiorstwa podejmą się po 1981 roku.

Złagodzenie problemu, związane z zwalnianiem łóżek przez osoby by przewlekłe chore, dzięki porozumieniu ich do specjalnych zakładów, nastąpi w 1981 roku, po zaadaptowaniu na zakład dla przewlekłych chorych o 160 miejscach dotychczasowego szpitala w Wejherowie, który będzie zastąpiony nowym obiektem szpitalnym.

W piśmie wydziału zaznaczono również, że bardzo potrzebne jest podjęcie produkcji nietypowego sprzętu i urządzeń, które mogłyby ułatwić życie inwalidom, jednakże na razie brak odzewu ze strony adre- satów na apel, zawarty w wyżej wspomnianym artykule „WV”.

W.R.

Na al. Zwycięstwa Torowisko w przebudowie

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Roboty Drogowych przystąpiło do przebudowy torowiska tramwajowego w ciągu al. Zwycięstwa. Przewidywany termin zakończenia prac — 30 kwietnia przyszłego roku. Aktualnie prace prowadzone są na al. Zwycięstwa między skrzyżowaniem z ul. Traugutta a Bramą Oliwską. Na tym odcinku zamknięty został lewy pas ruchu a szybkość ograniczona do 50 km/godz. Zamykane będą również przejazdy poprzeczne — w I. etapie przejazd na wysokości ulicy Orzeszkowej. Fakt zwieńczenia jezdni został odpowiednio oznakowany, nie mniej jednak zwracamy się z apelem do zmotoryzowanych o zachowanie szczególnych środków ostrożności podczas przejazdu w rejonie prowadzonych robót.

Dziecko bez opieki

8-letni Andrzej Sz. na petli autobusowej przy ul. Sandomierskiej w Gdyni w czasie postoju autobusu wszedł pomiędzy autobus i jego przyczepę. Gdy pojazd ruszył chłopiec spadł i dostał się pod koła; w stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

Z nożem na taksówkarza



Przed Sądem Wojewódzkim w Gdańsku zakończył się proces przeciwko 24-letniemu Andrzejowi Bogdanowi Zabiłowskiemu, zam. w Gniewie przy ul. Pocztowej 4. Odpowiedział on za napad z nożem w ręku na taksówkarza Eugeniusza N.

Oskarżony był w okresie przygotowań do swego ślubu, a narzeczoną postawiła warunek, że obrączki muszą być okazale. Pojechał więc przyszyły pan młody do Tezewa, miał stać jak wiadomo, większego niż Gniew, w celu rozejrzenia się po ślepiach jubilejskich. Owszem, były ładne obrączki, ale ich cena przerażała możliwości finansowe Andrzeja Zabiłowskiego.

Chodził więc po mieście, rozmyślał jak zdobyć obrączki. Jak później wyjaśnił, znalazł kuchenny nóż, gdzieś nad Wisłą. Z tym właśnie

nożem, już pod wieczór, udał się na postój taksówek przy dworcu PKP w Tezewie i zamówił kurs do Gniewa. W czasie jazdy zmienił dyspozycję i w miejscowości Wielkie Walechnowo polecił kierowcy zawrócić. Kiedy kierowca zatrzymał pojazd, by wykonać manewr, siedzący obok niego Andrzej Zabiłowski szybkim ruchem wy dobył z kieszeni nóż. Ugodził kierowcę w klatkę piersiową z prawej strony, wykrzykując jednocześnie: „Dawaj trzy tysiące złotych”. Kierowca na moment stracił panowanie nad sytuacją, ale zaraz zaczął się bronić. Wyrwał m. in. napastnikowi garść włosów, które w konsekwencji posłużyły jako dowód rzeczowy.

Wobec zdecydowanego oporu taksówkarza napastnik porzucił nóż, chyweł kasetkę z pieniędzmi, w której było 300 złotych i uciekł. Eugeniusz N. dojechał do własnych siłach do najbliższych zabużowań, gdzie akurat znajdował się telefon i można było powiadomić o napadzie milicję. Następnie udał się do pogotowia, skąd przewieziono go do szpitala. Rana, na szczęście, nie zagrożiła życia taksówkarza.

W wyniku rozprawy, uznany winnym Andrzej Zabiłowski został skazany na 10 lat pozbawienia wolności i 10 tys. zł grzywny, a także pozbawiony praw publicznych na okres 5 lat.

Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

Z poboczna drogi

(Dokończenie ze str. 3)

Jak zwykle w takich przypadkach bywa, i tym razem podczas akcji nie zabrakło niezdyktorynowanych motorowców.

Na ul. Czerwonych Kosynierów milicyjnie zatrzymano dwóch kilkunastoletnich młodzieńców, którzy motorowcami przejeżdżali przez skrzyżowanie przy czerwonym świetle. Młodzieńcy nie mieli dokumentów, a w ich pojazdach — brak było oświetlenia. Zamieszkał w Mostach, a zatrzymani w Gdyni około godz. 19.00, tłumaczyli się, że „chcieli się trochę przejechać”.

Dwaj inni kierowcy nie zareagowali na znaki milicji i nie zatrzymali się. Będą się tłumaczyć w komendzie.

Stwierdzono, również przy rozwidaniu ul. Czerwonych Kosynierów na ul. Śląską i ul. Podjazd, że tylko nieliczni kierowcy sygnalizują w tym miejscu kierunek skrętu. Podczas pierwszego dnia trwania milicyjnej akcji wydarzył się na terenie Gdyni tylko jeden wypadek. Na pustej, oświetlonej jezdni, u zbiegu ulic Kalkstajnowej i Komuny Paryskiej, „Fiat” 128 p. potrącił przechodzącego przez jezdnię niebezpiecznego. Pieszy zachowywał się dość nietypowo, jednak w niczym nie usprawiedliwiał taksówkarza, który nie wykazał potrzebnej ostrożności i opamiętania. Blokując hamulce uniemożliwił wykonanie jakiegokolwiek manewru samochodem.

Z satysfakcją trzeba podkreślić, że nie zatrzymano żadnego kierowcy w stanie nietrzeźwym. Może to zwykły przypadek, jednak potraktujmy ów fakt jako dobry prognostyk.

I na koniec kilka uwag, które wszyscy kierowcy powinni sobie wziąć do serca: przed rozpoczęciem jazdy należy zawsze sprawdzić prawidłowość działania zewnętrznych oświetlenia pojazdów, a po każdym demontażu reflektora czy nawet po wymianie żarówki należy skontrolować ustawienie świateł. Ogumienie nadmierne zużyte, z zartarą rzeźbą bieżnika choć na części obwołu, trzeba koniecznie wymienić. Jest bowiem zbyt wielkim zagrożeniem dla ruchu i dla pieszych, aby przykryć na nie oczy. Występujące kłopoty z nabywaniem opon nie mogą dla nikogo stanowić usprawiedliwienia.

B. BRUMER

Dla posiadaczy „maluchów“

Dzisiaj od godz. 18.00 przy ul. Gospody 6a dzięki inicjatywie Gdańskiego Klubu Turystyki Motorystycznej „Osiedle Młodych” wszyscy posiadacze „maluchów” mogą bezpłatnie uregulować swiata w swych wozach, natomiast w piątek 27 bm. o godz. 18.00 w klubie „Galeon” przy ul. Gospody będą mogli wziąć udział w zebraniu na którym przedstawił Polmozybu m. in. mówić będzie o eksploatacji „Fiatów” 126 p.



Ona robi to, co ja...

Z Trójmiasta i okolic

MANOWCE MODERNIZACJI
Jezdźnia na ul. Katarzyny w Gdańsku została zmodernizowana, przebudowana, a także poszerzona, a także poszerzona, a także poszerzona...
— Dobrze, że nie z Perambuków.
GLUCHY TELEFON
Już ponad miesiąc zakład fryzjerski przy ul. Chopina we Wrzeszczu ma uszkodzony telefon, tak że telefoniczne uczesanie się jest niemożliwe, niestety.

PRASA TO POTĘGA
Już ponad rok mieszkańcy budynku przy ul. Leśny Stok 4 we Wrzeszczu mają pretensje do administracji osiedla o to, że powybijane szyby w drzwiach wejściowych nie zostały wymienione. Szyby powybijane zostały dlatego, że w drzwiach nie zamontowano automatów szamoykających. W sprawie interweniowała prasa. Prasie obiecano, że drzwi oszkłone zostaną w ciągu kilku dni. Prasa to potęga!

FACHOWIEC Z IMPORTU
Prasa ujawniła, że w 200-tysięcznej Gdyni jest tylko jedno, trzymająca w prywatnych rękach zresztą, farmacja. Sa przyznarki, aby w przyszłym roku uru-

Z CVKIŁU: ogłoszenia drobne
TYP STUDENTA
A jeśli student dzienny okaże się nocnym Markiem?

PODWIECZORZEK

Nie widziały gały..:

Iwona S. nabyła lekko- myślnie w sklepie 1658 (Sopot, ul. Grunwaldzka 84) „pasopółeczki” (niestety, tak to się nazywa) marki ZPP „Stella” w Zyrardowie. I nabyła przyszło- wiowego kota w worku, ponieważ pani ekspedientka kategorycznie sprzeciwiła się oglądaniu towa-

ru przed nabyciem, twierdząc, że musi on trafić do klienta wytwornie zapakowany.
Gdy Iwona S. trafiła do domu o mało nie trafił jej szlag przy przymierzaniu pasu-ita. Okazało się bowiem, że jedna półeczka jest krótsza i jakby mniej elastyczna oraz biegnie przez nią puszczona oczko.

Iwona S. wróciła do sklepu, gdzie na okoliczność fatalnego zakupu pasu-etc. sporządzono „zgłoszenie reklamacyjne”. Po wypełnieniu wszystkich rubryk Iwona S. poszła do domu, czekać odepowiedzi. No i doczekała się.

DOWCIPY Z BRODA
Kobieta-kierowca po wypadku wyskakuje na swoje i wola:
— Przepraszam, to moja wina.
— O nie, pani — szarmancko odpowiada prowadzący drugi samochód. — Widząc wóz prowadzony przez niewiastę, powinieniem był przejechać równo i poczekać na polu.

Przechodzień do taksówkarza:
— Ile zapłaci za kurs do Wersalu?
— Około czterdziestu franków, monsieur!
— Strasznie drogo! Mam propozycję: zajmę pańskie miejsce i dowiozę pana za połowę ceny.

— Przez ostatnie pięć lat maż nawet na mnie nie spojrzal — wzdycha pani Basia. — Gdyby mi się przytrafiło jakieś nieszczęście nawet nie mógłby pewnie zidentyfikować zwłok.

Prowadzący aukcję oznajmia:
— Biurko w stylu rokoka zakupiła pani, obok której siedzi mężczyzna zakrywający dłońią jej usta.

AMORE MIO
Jerzy Urban na łamach „Kulis” prosi czytelników o listy miłosne. Listy miłosne mogą być niekoniecznie pisane do niego, bo Jerzy Urban nie domaga się w żaden uwielbienia od czytelniczek, tylko pragnie po czytać sobie epistologię miłosną, a następnie wykonać zrzystą ją przy tworzeniu scenariusza widowiska obcy czajowego. O tempore! Pakamy już teraz ze śmiechu.

TROSKA I KARA
Antoni G. z Opoczna zapowiedział się chorą sercenka, odkamił ją i wykurował, po czym otrzymał wezwanie przed oblicze ko legium w Opocznie, gdzie szadony był za „zabór zwierzęcia leśnego” i ukarany grzywną 1500 zł. „Kulis”, które wiadomość wydrukowały uważają, że z dobrym sercem nie należy przesadzać.

Szczęśliwi mieszkańcy
Mieszkańcy budynku przy ul. Starostwej 7 b w Gdańsku-Zaspie od dwóch miesięcy szczęśliwie nie mogą oglądać drugiego programu TV.

Mysł w ramce
Nie sposób wybić coś z pustej głowy.

CO PISZA MNIE

AMORE MIO
Jerzy Urban na łamach „Kulis” prosi czytelników o listy miłosne. Listy miłosne mogą być niekoniecznie pisane do niego, bo Jerzy Urban nie domaga się w żaden uwielbienia od czytelniczek, tylko pragnie po czytać sobie epistologię miłosną, a następnie wykonać zrzystą ją przy tworzeniu scenariusza widowiska obcy czajowego. O tempore! Pakamy już teraz ze śmiechu.

TROSKA I KARA
Antoni G. z Opoczna zapowiedział się chorą sercenka, odkamił ją i wykurował, po czym otrzymał wezwanie przed oblicze ko legium w Opocznie, gdzie szadony był za „zabór zwierzęcia leśnego” i ukarany grzywną 1500 zł. „Kulis”, które wiadomość wydrukowały uważają, że z dobrym sercem nie należy przesadzać.

Szczęśliwi mieszkańcy
Mieszkańcy budynku przy ul. Starostwej 7 b w Gdańsku-Zaspie od dwóch miesięcy szczęśliwie nie mogą oglądać drugiego programu TV.

Mysł w ramce
Nie sposób wybić coś z pustej głowy.

Historie dwuwymiarowe

Cie, choroba!

Wpadła do mnie Malościcka blada jak świt, z obłędem w oczach.
— Ja już nie mogę — krzyknęła hysterycznie i padła na fotel.
— Co ci jest? — spytałam przestraszona.
— Mnie? Ha, ha, ha — złośliwie się sardonicznie — dobre sobie! Mnie to nic nie jest! Malościcki zachorował. Masz cardiamid? — wyrzuciła z siebie jednym tchem.
— Serce mu wysiadło? — domyśliłam się bystrze.
— Jemu? Skąd! — odparła Malościcka — daj mi lyk- nąć 30 na wodzie, bo padnę!
— Wiec w końcu które z was jest chore? — zdenerwowałam się.
— No, mówię ci, że Malościcka — powiedziała Malościcka. — Ty nie masz męża, to nie wiesz, co znaczy chore mężczyzna w domu! — przeknęła kropkę i wykrzywiła się niemilostliwie. — Chodź za mną, bo już sama nie doje rano — poprosiła błagalnie.

Poszłam, Malościcki leżał wpatrywał w trzy poduszki. Obok, na stoliku stał arsenal wszelkich możliwych medykamentów.
— Gdzie ty się włóczysz — jęknął do Malościckiej z pretensją. — Człowiek tu umiera, a ona lata nie wiadomo gdzie.
— Wiadomo — odparłam — była u mnie, przecież to tylko naprzeciwko.
— Ciekawe po co? — zainteresował się Malościcki.
— Po kropkę na serce — panielam, Malościcka uszczyplena mnie w... no mniejsza z tym.
— Gdzie masz te kropki? — zapytał boleściwie Malościcki.
— W domu — odrzekłam.
— Dlaczego ich nie przyniosła! — oburzył się Malościcki. — W tej chwili przynieś i nalej mi 30 na wodę! — rozkazał.
— Ale co ci właściwie jest? — spytałam.
— Umieram — jęknął złowieszczą Malościcki — wszystkie mnie bał!
— Lekkarz stwierdził tylko lekką anginę — powiedziała Malościcka z przekasem.
— Tyko!!! — Malościcki rzucił się jak ryba wyciągnięta z wody — Tyko!!! — zalał rece. — A Złutek Kowalski to niby z jakiego powodu przejechał się na tamten świat?! — zaskakiwał. — U niego też stwierdzono tylko anginę! Boże, jak mi serce wali, zdenerwowałam się, gdzie te kropki!

Polecałam do domu i przyniosłam. Wypil.
— Lepiej ci? — spytałam współczująco.
— Lepiej! — pokłwał głową i jęknął — chyba już mi w życiu nie będzie gorzej!

Chwile milczaliśmy, patrząc jak Malościcki stroj miny cierpiętka i wzdycha jak parowa lokomotywa.
— Wyglądał wcale nieźle — pocieszyłam go.
— Nieźle! — obrzucił się Malościcki — podaj mi lusterko!
Zaczął wpatrywać się intensywnie w swoją fizję.
— O, proszę — rzekł łamiącym się głosem — jakie wory pod oczami, nos mi się wydłużył, cera jakas ziemista... zabierz tal — pisał Izawa, dramatycznym gestem podając lusterko Malościckiej.

Malościcka westchnęła ciężko i zaczęła mi dawać rozpaczliwe znaki, znamionujące bezradność. Wziął mnie głupi śmiech i cheć przytkowania.
— Słuchaj — powiedziałam — a włosy ci jeszcze nie wypadają?
— Włosy? — wykrzyknął zdesperowany Malościcki i złapał się za głowę. — Papatrz, cała peruka! — wykrzyknął trzymając w palcach trzy włoski.

— Zjesz coś? — zmieniła temat Malościcka.
— Niczego nie przeknę, chyba że coś małego — jęknął.
Malościcka przyniosła całą stertę kanapek.
— Może być jeszcze bigos — przywoił Malościcki — udał ci się nadzwyczajnie.

— Cie choroba! — jęknęłam z podziwu.
PEPSI

KACIK z KLAKSONEM

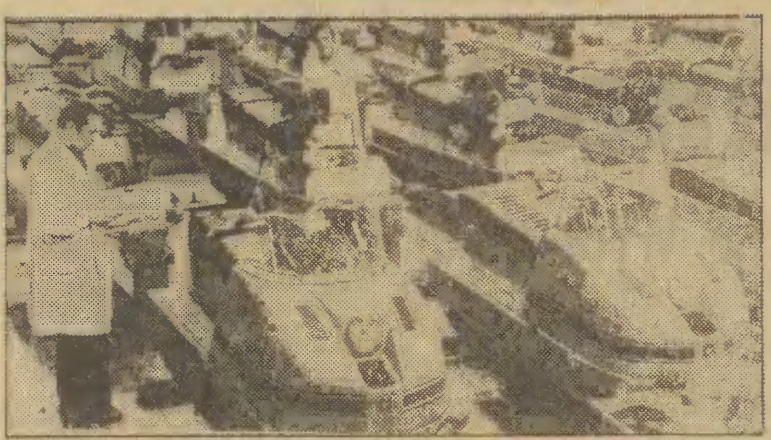
W spokojnej Szwajcarii



CAF-AP

Nartosanki na wszystkie drogi

Fabryka samochodów w Rybińsku w rejonie Jarosławia produkuje nartosanki. Prototyp przeszedł pomyślne próby na północy ZSRR i w górach Kaukazu. Fabryka przeprowadza dalsze próby, które mają się przyczynić do modernizacji i dostosowania pojazdu do innych warunków.



CAF-TASS

Noga musi być lekka jak piórko

Dwaj Anglicy - dwie metody

Pewnego ranka z dwóch podobnych domków wychodzi dwóch dżentelmenów. Obaj wsiadają do identycznych samochodów i ruszają do pracy. Jeden jedzie jak rajdowiec, przyspiesza niezmiernie, aż

piszczy opony, hamuje w ostatniej chwili. Drugi spokojnie mierzy prędkość, kilometrów uwzględniając warunki panujące na drodze.

Pierwszy pokazany jest jako osobnik z wielkim, dępnianym chodakiem, którym naciska pedał gazu bez wyczucia i sensu. Drugi, ten spokojny i rozsądny, reprezentuje pogodę ducha i zrównowagę.

Taki oto obrazek prezentowany jest od niedawna w angielskiej telewizji, opracowany na zlecenie ministerstwa transportu. Ma on być zachętą do oszczędzania paliwa, które można uzyskać m. in. poprzez rozsądną, ekonomiczną jazdę. Rzecz bowiem charakterystyczna, że w Wielkiej Brytanii, która przecież powoli staje się samowystarczalną pod względem zaopatrzenia w paliwo płynne, oszczędzanie tych paliw jest nadal traktowane jako ważne zadanie gospodarcze.

Brytyjczycy są oszczędni, dlatego też sięgnęli po najbardziej skuteczny argumentację. Pokazano na przy-

kładach jak wiele funtów może zostać w kieszeni, jeśli prowadząc samochód pomyśli się o ekonomicznej jeździe i zamiast drewnianego chodaka postawi się na pedale gazu nogę lekką jak piórko.

Nowy model „Jawy“

W Biurze Konstruktorskim Zakładów Motoryzacyjnych w Trzcu opracowano nowy model motocykla „Jawa 350“. Różni się on od poprzedniego modelu wieloma nowymi rozwiązaniami technicznymi odpowiadającymi współczesnym wymaganiom bezpieczeństwa.

Silnik nowego modelu o mocy 24 KM umożliwia rozwinięcie prędkości 140 km/godz. Produkcja seryjna nowego motocykla „Jawa 350“ rozpocznie się w przyszłym roku.

WIECZÓR radzi

W trudnych warunkach światła mijania

Jesień, to pora roku, która z uwagi na wczesny zapadający zmrok, a także często występujące mgły, mżawki i opady atmosferyczne obciąża nas kierowców do używania świateł. Kiedy należy używać świateł mijania, a kiedy świateł drogowych? W tym celu warto zapoznać się z przepisami kodeksu drogowego (§ 40 ust. 1), którym mówi, iż od zmroku do świtu oraz w warunkach niedostatecznej widoczności w ciągu dnia na pojazdach powinny być zapalone i widoczne światła zewnętrzne. Dla wszystkich niemal kierowców pierwszą częścią stwierdzenia nie stwarza wątpliwości. Inaczej natomiast wygląda sprawa interpretacji drugiego członu. Osobiście uważam, iż każda trudność w ocenie widoczności powinna zdecydować o włączeniu świateł.

Dla ułatwienia dokonania takiej oceny widoczności podam, iż może być ich wiele, a najważniejsze z nich to: - mgła, - śnieżyca utrudniająca widoczność, - silny deszcz, zmniejszający widoczność, - ciężkie chmury, powodujące mrok na drodze, - gęste drzewa i krzewy przydrożne, jeśli powodują mrok, - тумany kurzu na drodze podnoszone przez wiatr lub przez jadące pojazdy.

Kiedy już zdecydujemy, że należy włączyć światła, często rodzi się następna wątpliwość, jakie światła - pozycyjne, czy na czerwonym świetle, ale dlatego, że porusza się ona bardzo wolno i jest źle oznakowana, często po prostu sprostujemy zbyt późno. Wrócąc do myśli dokonania przez gładki wóz konny. Nie jest to wbrew pozorom operacja kosztowna, gdyż wymagać może wiele zachodu. Wyjechać na drogę powinien mieć prawo wyłącznie wóz konny w pełni

mijania? Przepisy kodeksu drogowego uzależniają to od stopnia oświetlenia drogi (ulicy). Ocena czy droga jest dość słabo oświetlona, bądź niedostatecznie oświetlona dokonana przez różnych kierowców może być różna i bardzo często jest zróżnicowana. By nie dochodziło do rozbieżności zdań, zwłaszcza między kierowcą i kontrolującym, proponuję wyjaśnić, że jazda z włączonymi światłami mijania nawet w porze dziennej przy dobrej widoczności - z uwagi na lepszą widoczność pojazdu - może mieć wpływ na wzrost bezpieczeństwa ruchu drogowego i nie, stanowi wykroczenie.

Dla ułatwienia dokonania takiej oceny widoczności podam, iż może być ich wiele, a najważniejsze z nich to: - mgła, - śnieżyca utrudniająca widoczność, - silny deszcz, zmniejszający widoczność, - ciężkie chmury, powodujące mrok na drodze, - gęste drzewa i krzewy przydrożne, jeśli powodują mrok, - тумany kurzu na drodze podnoszone przez wiatr lub przez jadące pojazdy.

Kiedy już zdecydujemy, że należy włączyć światła, często rodzi się następna wątpliwość, jakie światła - pozycyjne, czy na czerwonym świetle, ale dlatego, że porusza się ona bardzo wolno i jest źle oznakowana, często po prostu sprostujemy zbyt późno. Wrócąc do myśli dokonania przez gładki wóz konny. Nie jest to wbrew pozorom operacja kosztowna, gdyż wymagać może wiele zachodu. Wyjechać na drogę powinien mieć prawo wyłącznie wóz konny w pełni

Odrzutowy jednośląd?



CAF-DPA

Ten nowy znak drogowy, ustawiony w pobliżu S-Chanf, ostrzega kierowców, by nie wystraszyli się huku dział przeciwlotniczych z położonego niedaleko poligonu.

Przeczytaj zanim ruszysz w drogę

Ostrożnie na drogach Austrii!

Szczyt urlopowy mamy już wprawdzie za sobą, ale sezon turystycznych wozów trwa nadal, a wielu naszych zmotoryzowanych rodaków planuje jeszcze wyprawy na zagraniczne szlaki. Z myślą o nich publikujemy więc kolejną garść informacji, które dotyczą tym razem zmian w przepisach ruchu drogowego, obowiązujących od niedawna w kraju, chętnie ostatnio przez nas odwiedzanym - Austrii.

NOWE przepisy wymagają m. in., aby wszystkie pojazdy z zagranicą rejestrowane, przebywające na terenie Austrii, posiadały umieszczone na widocznym miejscu plakietki swego kraju. Wybierając się więc w drogę pojeżdżającą z zaopatrzeniem w plakietkę z literami „PL“.

Przed wyruszeniem w podróż zadbajmy także o stan techniczny swego pojazdu. Władze drogowe Austrii mają bowiem obecnie obowiązek kontrolowania stanu technicznego pojazdów oraz przeprowadzania badań dot. hałasowości pracy silnika, a nawet jakości wydechowej spalin i steżenia gazów. Właściciele pojazdów, które nie wyregulowałymi gaźnikami mogą mieć z tego powodu wiele kłopotów, których można przecież uniknąć.

Prusząc się po drogach Austrii pamiętajmy, że policja ma prawo zatrzymać pojazd nie tylko wówczas, kiedy stwierdzi, że jego stan techniczny budzi zastrzeżenia, a tym samym zagroża bezpieczeństwu ruchu drogowego.

go, ale także w innych przypadkach, kiedy np.

● kierowca nie posiada prawa jazdy lub też jego dokument uprawniający go do prowadzenia samochodu nie wy- daje się wiarygodny;

● samochód nie jest oszczędny odpowiednimi tablicami rejestracyjnymi;

● właściciel pojazdu przekroczył zakaz dot. obciążenia samochodu;

● popelnione przez kierowców wykroczenia podlegają karze do wysokości 300 sztyngów. Aby więc uniknąć mandatu w tej wysokości musimy respektować przepisy zakazujące przewożenia na przednich siedzeniach dzieci do lat 12, używania sygnałów dźwiękowych, przekraczanie określonych szybkości, a nawet puszczania kierownicy w czasie jazdy.

! Na zakończenie jeszcze kilka innych uwag.

● w przypadku konieczności zatrzymania pojazdu w tunelu należy natychmiast wyłączyć silnik, wyjatek stanowią tylko te samochody, których silniki zasilają inne mechanizmy, np. chłodziarki;

● motocykle i motorowery zobowiązane są poruszać się w dzień z włączonymi światłami mijania;

● przy wszystkich wykręconych mo- że być wymagana kaucja w wysokości 5000 sztyngów, w celu uniknięcia zajęcia pojazdu.

Wjeżdżając do Austrii nie zapomnijmy więc o należytych przygotowaniach naszego samochodu oraz o ostrożności i rozwadze.

Z miernikiem na... spaliny

Kleszonkowy miernik steżenia gazów w atmosferze skonstruował naukowiec Wschodniopomorskiego Instytutu Rolnictwa Górniczego. Przyrząd znakomicie zdaje egzamin podczas inspekcji samochodów wyruszających na miasto. Pomyślowy aparat, zdający egzamin również podczas kontroli drogowych przy wjazdach do miast, waży 400 gramów.



Znowu mnie wyprzedzasz po prawej, baranie?

DLA jednych dowodem przemian, jakie zachodzą w transporcie wielkości, są „Tarpany“ dla innych specjalne światła dla wozów konnych opracowane przez Instytut Transportu Samochodowego. Prawda, tym razem nie leży pośrodku, rzeczywistość jest bowiem szara, jak szare są

zaprzęgi stanowią poważne zagrożenie. W tej dziedzinie robi się chyba zbyt mało. Niedawno w 25 gminach województwa olsztyńskiego przeprowadzono szkolenie rolników w zakresie przepisów drogowych. Po ukończeniu szkolenia rolnicy otrzymali „karty rowerowe“ upoważniające ich do kierowania pojazdami konnymi.

„Karty rowerowe“ dla woźniców?

deski wozów konnych, a bardzo nieznacznie tylko ożywają ją przemysłowe i w dziedzinie „Tarpany“ czy dzieła odblaskowe przybitych na tyłach wozów. Trudno uznać „Tarpana“ za rozwiązanie uzdrawiające transport wiejski - do tego potrzebna byłaby produkcja rzędu 100 tys. sztuk rocznie (a nie 5 tys.) i poważne zmiany konstrukcyjne, zapewniające temu pojazdowi oprócz bojowego wyglądu także właściwe osiągi w jeździe terenowej. Przez najbliższe lata wozy konne będą więc z pewnością podstawowym środkiem transportu dla gospodarstw indywidualnych. Stwierdzenie tej prawdy zmusza do działań mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, gdzie już dzisiaj

Zdaniem organizatorów tego typu szkoleń, jest to pierwszy krok do zlikwidowania postrachu kierowców, czyli furmanek powożonych przez woźniców, nie znających lub nie respektujących przepisów ruchu na drogach. Nie jestem przekonany czy jest to krok najważniejszy, najbardziej potrzebny. Zgłaszałem kiedyś projekt przyznawania „karty woźnicy“, którą otrzymałby mógłby rolnik znający kilka podstawowych (a dają się one policzyć na palcach jednej ręki) znaków drogowych oraz mający furmankę we właściwym stanie technicznym. Każdy, kto choć raz zetknął się z furmanką w ruchu drogowym zdaje sobie sprawę, że stanowią ona zagrożenie nie dlatego, że woźnica lubi jeździć środkiem czy przejeżdżać

sprawni technicznie, właściwie oznakowani tabliczką z nazwiskiem i miejscem zamieszkania właściciela, na stałe zainstalowana dobrze widoczna lampa oraz dużym, przybitym we właściwych miejscach, światłami odblaskowymi. Nie są to wymagania zbyt wielkie. Dla sprawdzenia stanu wozów w gminie wystarczy jedna akcja przeprowadzona siłami miejscowych funkcjonariuszy. Nie będzie to złoty środek na rozwiązanie kłopotów, jakie przynosi współczesniemu w ruchu drogowym zaprzęgów konnych, będzie to jednak bez wątpienia pierwszy krok do zlikwidowania postrachu kierowców.

Ten autobus nie stanął „dęba“ w wyniku zderzenia. Ustawiono go pionowo, by zwracać uwagę reklamowców. Właściciel sklepu w Asan (Japonia) zamierza przebudować jego wnętrze urządzając na dwu kondygnacjach malutki bar, a pozostałe trzy „piętra“ ewentualnie wynajm.

DO WYBORU DO KOLORU

DZIŚ
Ireny, Jona
JUTRO
Urzułi, Hillego
TEATRY
GDANSK - PANSTWOWA OPERA I FILHARMONIA BALTYSKA - Noc w Wenecji, g. 19
SOPOT TEATR KAMERALNY - Zamiłana, g. 19
GDYNIA TEATR MUZYCZNY - Stan wyjątkowy, g. 19.15
GDYNIA TEATR DRAMATYCZNY - Rozmowy z katem - Don Rzemiosła w Gdyni, g. 19

IMPREZY
GDANSK TEATR „WYBRZEŻE“ - Fantomima Wrocławska „Spor“, g. 19
WIELKI MEJVN - Teatr Magics, g. 19
MŁODZIEZOWE CENTRUM KULTURY, ul. 3 Maja 9a - Dyskoteka - w g. 19-24
OLIVA KATEDRA OLIVSKA - Koncert symfoniczny Filharmonii Baltyckiej - Chór „Chorus Soranus“ (Dania); dyrygent: Knud Vand (Dania); Zygmun Rychert; program: J. S. Bach - Kantata nr 150; W. A. Mozart - Requiem, g. 20

WYSTAWY
GDANSK - RATUSZ STAROMIEJSKI (sala wyst.) - Malstwo D. Burzyńskiej, K. Danielewicz - w g. 10-18
KMPK, Długi Targ 30 - Ludowe Wojsko Polskie w grafice - w g. 10-21
GALERIA GTPS, ul. Chlebniecka 1 - popleniora wystawa grafik i rysunków „Wieżcza 78“ - w g. 8-16
SALON SZUKI BWA, ul. Długa 67/68 - wyst. „GRANICE II“ - w g. 12-18
ZAKŁADY ARTYSTYCZNE ART. Piwna 66/67 - malarstwo art. A. Kity - w g. 10-17
GDANSK-OLIVA - GALERIA „PRZYMORZE“ (MOK ul. Słaska 66) - prof. S. Dawski (Warszawa) - grafika - w g. 16-20
SOPOT GALERIA SZUKI BWA, Powstańców Warszawy - fotografie - Piękno żołnierskiej służby; Ogólnopolskie biennale sztuki młodych - w g. 12-18

MUZEJA
Gdańsk, Muzeum Archeologiczne, ul. Mariacka - w g. 10-15
Centrale Muzeum Morskie, ul. Szeroka - w g. 10-15
Muzeum Historii Miasta Gdańska, ul. Długa - w g. 10-16
Oliva Pałac Opatów - wyst. czasowa: Grafika Ireny Kuran-Boguckiej - w g. 9-15
Gdynia Muzeum Marynarki Wojennej, bulwar Nadmorski - w g. 10-17
Okret-Muzeum „Blyskawica“, basen nr 1 przy nabrzeżu Pomorskim - w g. 10-13 i 14-17
Elbląg Muzeum Państwowe - w g. 10-15
Szulców - Muzeum Stutthof - w g. 9-15
Będzin Muzeum Hymnu Narodowego - w g. 9-15

KINA
GDANSK ŚRÓDMIEŚCIE LEONINGRAD - Przegład Filmów Brytyjskich - Wiek niewiastki, g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15, KAME- RALNE - Okrągły tydzień (pol) bez ogr., g. 15.30, Jeremi (USA) od 1. 15, g. 17.30, 20, DRUKARZ - Nieme kino (USA) od 1. 15, g. 17, 18, GEDANIA - Jutra się polczy- niy kochanie (czes) od 1. 12, g. 18, 20, WATRA (DOM HARCERZA) - Udana woda Apaczów (NRD) bez ogr., g. 16, Omen (ang) od 1. 18, g. 18, ORUNIA KOSMOS - Podróż Kuba w barach (arg) bez ogr., g. 19, Trzy dni Kondora (wł-USA) od 1. 18, g. 17.45, 20
WRZESZCZ BAJKA - Unkas ostatni Mohikanin (rum) bez ogr., g. 10, Zasady dominia (USA) od 1. 15, g. 12.30, 15, 17.30, 20, ZNIEC - San Bahila (domin) dwudziestki (wł) od 1. 18, g. 16, 18, 20, ZAWI- SZA - Charlie Brown i jego kumpania (USA) bez ogr., g. 16, Rol- leroaster (USA) od 1. 15, g. 17.30, 19.45
NOWY PORT I MAJA - Trzej muskietowie (panam) od 1. 12, g. 15.30, Trzy dni Kondora (USA) od 1. 15, g. 17.30, 20
OLIVA DELEIN - Siedem nocy w Japonii (arg) od 1. 15, g. 15.30, 17.30, 19.30
SOPOT BALTYSK - Przegład Filmów Brytyjskich - Wrzask, g. 12, 14, 16, 18, 20.15, 22, POLONIA - Dziewczyna z reklamy (USA) od 1. 18, g. 16, 18, 20
GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE GOPLA - Halo Szpiebrodka (pol) od 1. 15, g. 19, 19.30, 15, 17.30, 20
STUDYJNE ATLANTIC - Przegład Filmów Brytyjskich - Sre- bne Głowy, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
OBLUZE MARYNARZ - Filobek (NRD) bez ogr., g. 15.30, Czarny korsarz (wł) od 1. 15, g. 17, 19.15
CHYLONIA PROMIES - Dopeki bije zegar (radz) bez ogr., g. 15.30, Dziewczyna z reklamy (wł) od 1. 18, g. 17.30, 19.30
ORLOWO NEPTUN - Wielka podróż Bolka i Lolka (pol) bez ogr., g. 15, Mandingo (wł) od 1. 18, g. 19, 19.30, 15, 17.30, 20
GRABÓWE PALA - Białe- niek plynie do Afryki (NRD) bez ogr., g. 16, Roleroaster (USA) od 1. 15, g. 17.45, 20
SWIBNO BARKAS - Awant (USA) od 1. 15, g. 18
RUMIA AURORA - King Kong (USA) od 1. 12
OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kina.

PROGRAM I
6.00 - TR, RTSS - Matematyka, sem. 1 - Wzory skrócone mnożenia, potęga o wykładniku całkowitym
6.30 - TR, RTSS - Fizyka, sem. 1 - Ruch przyspieszony
12.45 - TR, RTSS - Uprawa roślin, sem. 3 - Uprawa zbóż ozimych
13.25 - TR, RTSS - Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 - Mechanizacja sadzenia ziemniaków
14.30 - Dla dzieci: „Skaranka“ (kolor)
15.00 - Dziennik (kolor)
15.15 - Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
15.30 - Polska i partii - program dokumentalny (kolor)

STUDIO 8
16.00 - Studio 8
16.05 - Halo na łączach! - Wę- gliarskie zespoły rozrywkowe - M. Mathieu - Jazz
16.25 - Wiadomości dziennika
16.30 - Z kalendarza - 21 październik
16.40 - „Start“ - filmy z Pre- szowskiego o przygotowaniach „Polenace“ do imprez sporto- wych
17.00 - Puchar Studia 8 - zawo- dy kierowców amatorów o tytuł Kierowcy październik
17.15 - Jabłka na stoł
17.35 - Piosenki, które zawsze lubimy, repertaż i filmy stu- dia 8
17.45 - „Czerwony magistrat“ - repertaż filmowy
18.00 - Fragment zyciorysu - film dok.
18.15 - „Poisk“, w film dok.
18.35 - „Gwiazdy gwiazdek, gwiazdeczki“ - spotkania z Mar- kiem Grechutą
19.00 - Dobranocka 1 „Ślodem- szych“ (kolor)
19.30 - Wieczór z dziennikiem
20.30 - „Pojedynki rewolwerow- ców“ - film fab., grają Kirk Douglas, Johnny Cash
23.10 - Teleturniej muzyczny - prowadzi W. Pijanowski
23.30 - Wiadomości dziennika
23.35 - Najświeższe wyszyci konne
23.00 - Śpiewa zespół „The Ru- bettes“
23.20 - „Samotny strzelec“ i odc. filmu z cyklu „Inspektor Re- gan“ prod. TV angielskiej.

DZYSIĄ
16.25 - Program dnia
16.30 - Język francuski kurs pod- stawowy, lekcja 3 (kolor)
17.00 - „Ludzie z pierwszych stron gazet“ - program publi- cystyczny
17.30 - „Jiri Korn“ - recital cze- chosłowackiego piosenkarza
18.00 - Porachnia zaufania - O problemach życiowych młodych ludzi
18.30 - Turystyka i wypoczynek (kolor)
19.10 - PANORAMA - mag. inf. 19.30 - Wieczór z Dziennikiem - (kolor)
20.30 - Studio Sport - Wokół Stadionów - (kolor)
21.00 - Magazyn Morski - „Otwar- ty ocean“ (program o poszu- kiwaniu nowych łowisk, no- wych metod połowów na ocean- nach)
21.30 - 24 godziny (kolor)
21.40 - Film Latarni Czarnoksię- skiej - „Dulscy“ - film fab. prod. polskiej, reż. Jan Rybkow- ski.

REŻYSER Jan Rybkowski, twórca około 30 filmów fabular- nych, przeniósł tym razem na ekran komedię Gabrieli Zapolskiej pt. „Moralność pani Dulskiej“. Jest to więc kolejna pró- ba adaptacji tej sztuki. Pierw- szej dokonali bowiem przed 48 laty Bolesław Nowelin.

Okazuje się, że dzieje pań- stwa Dulskiego są wdzianiem te- matem dla filmowców. Utra- wiano je już bowiem na taśmie filmowej w NRD, Związku Ra- dzieckim i Czechosłowacji. Rów- nież reżyser Jan Rybkowski do- strzegł w nich coś co intriguje i zwraca naszą uwagę. Chodzi tu zapewne nie tylko o dramat biednej Hanki, bo przecież to nie tylko jej wyłączna sprawa, ale chyba także o obyczaie tam tych lat, które głęboko zakorze- niły się w ówczesnym drobno- mieszczaństwie.

Film „Dulscy“ jest nasycony - jak mówi reżyser - erotyz- mem i określonym napięciem seksualnym. Erotyzmem, ale nie anatomią. Jest to film w stylu retro, ciekawy, barwny i inter- esujący.

Główne role w filmie grają: Alina Janowska - Dulska, Ba- bara Wrzesńska - Juliuszowa- cza, Kazimierz Witkiewicz - Felician, Jerzy Matolowski - Zbyszek oraz Maria Kowalik, Irena Karel, Anna Sobik, Re- nata Trońska i inni.

SOBOTA - 21 października
PROGRAM I
6.00 - TR, RTSS - Matematyka, sem. 1 - Wzory skrócone mnożenia, potęga o wykładniku całkowitym
6.30 - TR, RTSS - Fizyka, sem. 1 - Ruch przyspieszony
12.45 - TR, RTSS - Uprawa roślin, sem. 3 - Uprawa zbóż ozimych
13.25 - TR, RTSS - Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 - Mechanizacja sadzenia ziemniaków
14.30 - Dla dzieci: „Skaranka“ (kolor)
15.00 - Dziennik (kolor)
15.15 - Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
15.30 - Polska i partii - program dokumentalny (kolor)

STUDIO 8
16.00 - Studio 8
16.05 - Halo na łączach! - Wę- gliarskie zespoły rozrywkowe - M. Mathieu - Jazz
16.25 - Wiadomości dziennika
16.30 - Z kalendarza - 21 październik
16.40 - „Start“ - filmy z Pre- szowskiego o przygotowaniach „Polenace“ do imprez sporto- wych
17.00 - Puchar Studia 8 - zawo- dy kierowców amatorów o tytuł Kierowcy październik
17.15 - Jabłka na stoł
17.35 - Piosenki, które zawsze lubimy, repertaż i filmy stu- dia 8
17.45 - „Czerwony magistrat“ - repertaż filmowy
18.00 - Fragment zyciorysu - film dok.
18.15 - „Poisk“, w film dok.
18.35 - „Gwiazdy gwiazdek, gwiazdeczki“ - spotkania z Mar- kiem Grechutą
19.00 - Dobranocka 1 „Ślodem- szych“ (kolor)
19.30 - Wieczór z dziennikiem
20.30 - „Pojedynki rewolwerow- ców“ - film fab., grają Kirk Douglas, Johnny Cash
23.10 - Teleturniej muzyczny - prowadzi W. Pijanowski
23.30 - Wiadomości dziennika
23.35 - Najświeższe wyszyci konne
23.00 - Śpiewa zespół „The Ru- bettes“
23.20 - „Samotny strzelec“ i odc. filmu z cyklu „Inspektor Re- gan“ prod. TV angielskiej.

DZYSIĄ
16.25 - Program dnia
16.30 - Język francuski kurs pod- stawowy, lekcja 3 (kolor)
17.00 - „Ludzie z pierwszych stron gazet“ - program publi- cystyczny
17.30 - „Jiri Korn“ - recital cze- chosłowackiego piosenkarza
18.00 - Porachnia zaufania - O problemach życiowych młodych ludzi
18.30 - Turystyka i wypoczynek (kolor)
19.10 - PANORAMA - mag. inf. 19.30 - Wieczór z Dziennikiem - (kolor)
20.30 - Studio Sport - Wokół Stadionów - (kolor)
21.00 - Magazyn Morski - „Otwar- ty ocean“ (program o poszu- kiwaniu nowych łowisk, no- wych metod połowów na ocean- nach)
21.30 - 24 godziny (kolor)
21.40 - Film Latarni Czarnoksię- skiej - „Dulscy“ - film fab. prod. polskiej, reż. Jan Rybkow- ski.

REŻYSER Jan Rybkowski, twórca około 30 filmów fabular- nych, przeniósł tym razem na ekran komedię Gabrieli Zapolskiej pt. „Moralność pani Dulskiej“. Jest to więc kolejna pró- ba adaptacji tej sztuki. Pierw- szej dokonali bowiem przed 48 laty Bolesław Nowelin.

Okazuje się, że dzieje pań- stwa Dulskiego są wdzianiem te- matem dla filmowców. Utra- wiano je już bowiem na taśmie filmowej w NRD, Związku Ra- dzieckim i Czechosłowacji. Rów- nież reżyser Jan Rybkowski do- strzegł w nich coś co intriguje i zwraca naszą uwagę. Chodzi tu zapewne nie tylko o dramat biednej Hanki, bo przecież to nie tylko jej wyłączna sprawa, ale chyba także o obyczaie tam tych lat, które głęboko zakorze- niły się w ówczesnym drobno- mieszczaństwie.

Film „Dulscy“ jest nasycony - jak mówi reżyser - erotyz- mem i określonym napięciem seksualnym. Erotyzmem, ale nie anatomią. Jest to film w stylu retro, ciekawy, barwny i inter- esujący.